Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 28-20 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

B

ROK III. Nr 265 (864) PONIEDZIAŁEK, 26 WRZEŚNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 25-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 100 zł., za tekstem od 40 — 120, nekrologi od 30 — 100.

Po dewaluacji funta angielskiego

USA chcą złamać blok szterlingowy

aby ugruntować supremację dolara

WASZYNGTON, (PAP). — Po dewaluacji funta szterlinga amerykańskie koła monopolistyczne wysunęły żądanie przywrócenia wolnej wymiany funta na dolary. Jak wiadomo koła kapitalistyczne St. Zjednoczonyc'z domagają się już od dawna swobodnej konwersji walutowej, dążąc w ten sposób do ugruntowania supremacji dolara. Jak dotychczas W. Brytania sprzeciwiała się kategorycznie temu żądaniu.

Szereg krajów Ameryki Łacińskiej oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu jak np. Egipt i Indie posiadają ogromne należności szterlingowe w Anglii, których w obecnej sytuacji nie mogą wymienić na dolary. W konsekwencji kraje te zmuszone są kupować w strefie szterlingowej z pominięciem rynków amerykańskich, co oczywiście budzi wyraźne niezadowolenie w kołach amerykańskich.

„New York Post" zamieszcza wyraznie inspirowany artykuł, w którym usiłuje dowieść, że uzdrowienie sytuacji walutowej na świecie wymaga przywrócenia swobodnej konwersji walutowej.

„Daily Compass" pisze otwarcie, że St. Zjednoczone dążą w pierwszym rzędzie do zniesienia wszelkich ograniczeń w stosunku do towarów amerykańskich i pragną usunąć przeszkody w inwestycji kapitałów amerykańskich za granicą.

Amerykanie — pisze dziennik — nie będą inwestować dopóki nie zapewni się im możliwości swobodnego wywożenia swych zysków lub wymiany ich na dolary. Dlatego też ST. ZJEDNOCZONE CHCĄ ZŁAMAĆ BLOK SZTERLINGOWY i pozbyć się rachunków szterlingowych.

Wzburzenie mas pracujących

BRUKSELA (PAP). Dziennik „Drapeau Rouge" stwierdza, że dewaluacja franka belgijskiego wywołała silne niezadowolenie w masach pracujących.

Masy pracujące — pisze dziennik — rozumieją, że dewaluacja nieuchronnie doprowadzi do obniżenia ich obecnie już niskiej stopy życiowej. Niezadowolenie to znajduje wyraz w nowych strajkach.

HELSINKI (PAP). Dziennik „Suomen Socialdemokrat" zamieszcza oświadczenie ministra bez teki Varionena o wpływie dewaluacji marki na wzrost długu państwowego Finlandii.

Varionen stwierdził, że w następstwie pierwszej dewaluacji zadłużenie państwa zwiększyło się o 7,4 miliarda marek, wskutek zaś drugiej dewaluacji — o 11,2 miliarda marek, co w sumie wynosi przeszło 18 miliardów marek.

Argentyna podwyższa ceny mięsa

LONDYN. (PAP). Wiadomość o podniesieniu przez Argentynę cen mięsa eksportowego do W. Brytanii o 40 proc. wywołała duże zaniepokojenie. Mięso z Argentyny pokrywa w ¼ część całego brytyjskiego importu tego artykułu.

Rząd argentyński powoła się na specjalną klauzulę zawartą w umowie brytyjsko - argentyńskiej. Klauzula ta upoważnia do podniesienia cen mięsa w razie dewaluacji funta. W najbliższych dniach mają się rozpocząć pertraktacje z rządem argentyńskim, odnośnie nowej ceny mięsa importowanego do Anglii.

Podniesienie cen mięsa argentyńskiego stawia rząd brytyjski przed ewentualnością, albo redukcji importu mięsa i tym samym zmniejszenia racji mięsa dla ludności, albo podniesienia cen detalicznych, albo wreszcie zwiększenia subsydiów rządowych.

Wierne odbicie

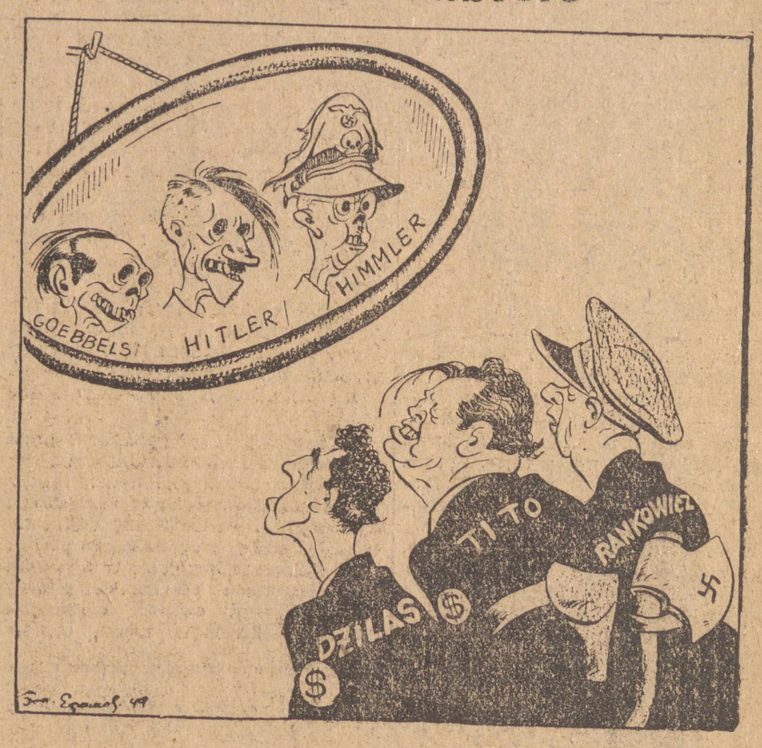

Führerzy belgradzcy przed zwierciadłem

wg Jefimowa („Prawda")

USA nie posiadają monopolu

w dziedzinie produkcji bomby atomowej

Deklaracja prezydenta Trumana

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman ogłosił deklarację, w której zakomunikował: „Posiadamy dowody, że w ostatnich tygodniach przeprowadzono w Zw. Radzieckim eksplozję atomową".

Podkreślając dalej, że „żadne państwo w gruncie rzeczy nie może mieć monopolu na broń atomową" prezydent Truman próbuje znowu zaktualizować odrzucony w swoim czasie przez ZSRR amerykański projekt kontroli energii atomowej.

Podobne deklaracje ogłosiły równocześnie rząd brytyjski i rząd kanadyjski.

Prasa amerykańska podała oświadczenie prezydenta Trumana na czołowym miejscu, podkreślając w tytułach, że Truman przyznał, iż Stany Zjednoczone nie posiadają monopolu w dziedzinie produkcji bomby atomowej.

Prasa w różny sposób komentuje oświadczenie prezydenta Trumana. Na szczególną uwagę zasługują głosy niektórych pism, z których wynika, że za kulisami tego oświadczenia szykuje się akcja wymuszenia na Kongresie zwiększania kredytów na zbrojenia.

WASZYNGTON (PAP). 20 bm. rozpoczęły się w Waszyngtonie rokowania między St. Zjednoczonymi, W. Brytanią a Kanadą w sprawie energii atomowej.

Rokowania toczą się przy drzwiach zamkniętych, lecz z wiadomości, jakie przeniknęły do prasy, wynika, że na porządku dziennym znajdują się 2 sprawy: wymiany informacji na temat produkcji bomby atomowej między USA a W. Brytanią oraz problem podziału surowców atomowych, a przede wszystkim rudy uranu z Konga Belgijskiego.

Anglicy domagają się aby 50 proc. wydobycia uranu z Konga Belgijskiego oddawano do dyspozycji W. Brytanii. W związku z tym podczas rokowań w Waszyngtonie ujawniły się poważne rozbieżności między W. Brytanią a St. Zjednoczonymi, które dążą do tego, by zabezpieczyć sobie całe wydobycie uranu.

USA pragną również, by W. Brytania dostarczała im informacji o wynikach prac angielskich fizyków atomowych. Waszyngtoński korespondent „Times Herald" donosi, że Anglicy domagają się, by wymiana informacji była wzajemna i przeciwstawiają się modyfikacji porozumienia zawartego między St. Zjednoczonymi, Anglią i Kanadą w 1948 r.

NIECH ŻYJE WOJSKO POLSKIE

stojące na straży naszych granic na straży niepodległości, wolności i pokoju

Wyrok w procesie budapeszteńskim

Rajk, Szoenyi i Szalai skazani na śmierć

Brankow, Justus i Ognenovicz — na więzienie

Palffy'ego i Korondy'ego przekazano trybunałowi wojskowemu

BUDAPESZT, (PAP). — 24 b. m. o godz. 10 Sąd Ludowy pod przewodnictwem Petera Janko ogłosił w imieniu Węgierskiej Republiki Ludowej wyrok w toczącym się od 16 bm. procesie Rajka i 7 współoskarżonych.

Laszlo RAJK, Tibor SZÖNYI i Andras SZALAI ZOSTALI SKAZANI NA KARĘ ŚMIERCI.

Lazar BRANKOW i Pal JUSTUS — NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

Milan OGNENOVICZ — NA 9 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Sprawę PALFFY'EGO i KORONDY'EGO SĄD POSTANOWIŁ PRZEKAZAĆ WOJSKOWEMU TRYBUNAŁOWI KARNEMU.

Jednocześnie Sąd Ludowy orzekł w stosunku do skazanych utratę praw publicznych i honorowych, i konfiskatę całego ich mienia.

Wszyscy oskarżeni ponoszą przypadające na nich koszty postępowania sądowego.

Następnie Sąd Ludowy ogłosił ustne motywy wyroku.

»Wzmocnić czujność«

BUKARESZT (PAP). Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" zamieszcza artykuł wstępny pt.: „Wzmocnić czujność rewolucyjną!". Autor stwierdza, że proces budapeszteński zdemaskował potworny spisek imperialistów anglo-amerykańskich przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Oskarżeni ujęci na gorącym uczynku, musieli nie tylko przyznać się do własnej działalności wywrotowej ,lecz i ujawnić swe stosunki z belgradzką bandą prowokatorów imperializmu anglo-amerykańskiego.

Rajk, Palffy, Brankow i inni — czytamy m in. w artykule — przyznali się do uprawiania działalności szpiegowsko-dywersyjnej pod bezpośrednim kierownictwem amerykańskiej ekspozytury szpiegowskiej w Europie środkowej i południowo-wschodniej z bandą Tito, Kardela, Dżilasa i Rankovicza na czele.

Proces budapeszteński dowiódł, że Tito i jego banda utrzymywali stosunki z wywiadem anglo-amerykańskim już podczas wojny — zarówno w Jugosławii jak i za granicą. Na procesie budapeszteńskim zdemaskowano najbrudniejszą robotę imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich agentów. Drogą intryg i szantażu doprowadzili oni do utworzenia zaufanej agentury w obrębie kierownictwa Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i w sztabie generalnym partyzantów jugosłowiańskich już podczas wojny, aby za pośrednictwem swych agentów Tito, Kardela, Dżilasa i Rankovicza włączyć Jugosławię w orbitę swej polityki zagranicznej po zwycięskim zakończeniu wojny oraz przystąpić do systematycznej likwidacji osiągnięć ludu jugosłowiańskiego.

W dalszym ciągu autor artykułu podkreśla, że plany imperialistów anglo-amerykańskich sięgały poza granice Jugosławii. Właśnie przywódcy jugosłowiańscy, którzy maskowali się szyldem „komunizmu", marksizmu i budowy socjalizmu, zostali wybrani jako ci, którzy mieli zapewnić odbudowę kapitalizmu we wszystkich krajach demokracji ludowej oraz wciągnąć te kraje do obozu imperialistycznego, po poróżnieniu ich ze Zw. Radzieckim.

Czasopismo wykazuje, że starannie przygotowane manewry imperializmu anglo-amerykańskiego zmierzały do wytworzenia takiej sytuacji, by banda Tito znalazła w Jugosławii trwałą bazę, z której mogłaby odegrać swą kierowniczą rolę w sprowokowaniu kontrrewolucji w krajach demokracji ludowej. Ten „wspaniały plan" został spreparowany przez imperialistów, a nie przez samego Tito, który — jak podkreśla autor — jest na to zbyt głupi. Tito jest zdolny jedynie do wykonywania rozkazów tych, którym musi służyć.

W dalszym ciągu artykuł wstępny przypomina wyjątkową doniosłość historycznej rezolucji Biura Informacyjnego, która już przed rokiem ostrzegła naród jugosłowiański, Partie Komunistyczne i klasę robotniczą innych krajów, że Tito zdradza socjalizm i że polityka jego kliki prowadzi do odbudowy kapitalizmu w Jugosławii i do ujarzmienia jego kraju przez imperializm.

Jak wygląda budżet włoski?

300 miliardów lirów na zbrojenia

19 na opiekę społeczną

RZYM (PAP). W czasie dyskusji w Izbie Posłów nad budżetem włoskiego Ministerstwa Pracy zabrał głos generalny sekretarz Konfederacji Pracy — di Vittorio. Podkreślił on przede wszystkim jaskrawą dysproporcję, istniejącą pomiędzy wysokością budżetu Ministerstwa Pracy, który wynosi 19 miliardów lirów, a 300 miliardami lirów, przeznaczonymi na wydatki Ministerstwa Obrony.

Di Vittorio stwierdził, iż polityka obecnego rządu ma na celu wzmacnienie pozycji wielkiego kapitału włoskiego kosztem szerokich mas pracujących.

„Pod naciskiem sił kapitalistycznych — oświadczył mówca — rząd przygotowuje projekty ustaw antyzwiązkowych, ograniczających prawo do strajku. Ustawy, dzielące strajki na polityczne i ekonomiczne, miałyby jedynie na celu podciągnięcie wszystkich strajków pod mianownik strajków politycznych, aby w ten sposób pozbawić robotników ich najskuteczniejsze broni w walce o swe prawa. Jednak robotnicy nigdy nie pozwolą wydrzeć sobie wywalczonego z takim trudem prawa do strajku".

Di Vittorio zapowiedział, iż Konfederacja opracowuje konkretny plan odbudowy gospodarczej kraju, którego celem jest skupienie jak najszerszych sił ludowych i wszystkich obywateli, zaniepokojonych stałym pogarszaniem się sytuacji we Włoszech.

Zwycięstwo poligrafików rzymskich

RZYM (PAP). Wiadomość o decyzji Ministerstwa Skarbu zamknięcia Państwowego Instytutu Poligraficznego w Rzymie wywołała głębokie oburzenie wśród poligrafików włoskich. Robotnicy innych państwowych zakładów poligraficznych przerwali na znak protestu pracę.

Wobec zdecydowanej i solidarnej postawy robotników Ministerstwo Skarbu zostało zmuszone do odwołania zarządzenia zamknięcia Instytutu Poligraficznego.

Tito sprzedaje Amerykanom

bazy wojenne na Adriatyku

WIEDEŃ, (TELEPRESS). — Dziennik „Der Abend" donosi z Triestu o zakończeniu konferencji jugosłowiańsko - amerykańskiej jaka odbyła się na jednej z wysp na Adriatyku. W konferencji brali udział: Tito, członkowie rządu belgradzkiego i wyżsi wojskowi jugosłowiańscy, oraz amerykański ambasador w Belgradzie, Cannon i grupa amerykańskich oficerów.

Rozmowy — pisze „Der Abend" — — dotyczyły budowy amerykańskich baz na Adriatyku. Tito zapewnił ambasadora USA, że „sprawa ta przyjmie pomyślny obrót".

PRAGA, (PAP). — W dzienniku „Rude Pravo" ukazał się artykuł byłego wiceministra republikańskiego rządu Hiszpanii — gen. Cordona, omawiający zbrodniczą taktykę Tito na stanowisku dowódcy wojsk partyzanckich w czasie ubiegłej wojny.

„Historia walk o wyzwolenie Jugosławii z jarzma faszystowskiego — czytamy w artykule gen. Cordona — wykazała niezwykłe bohaterstwo partyzantów jugosłowiańskich a jednocześnie zupełny brak odpowiedzialności Tito, jako dowódcy wojskowego".

Gen Cordon na podstawie ujawnionych po wojnie dokumentów udowadnia, iż Tito nigdy nie przedsięwziął żadnej akcji mającej na celu całkowite zniszczenie wojsk faszystowskich. W szczególności, Tito mając ku temu wiele okazji nie zniszczył silnych jednostek włoskich w Czarnogórze, przeciwnie, wydał niedorzeczne rozkazy, których wykonanie doprowadziło do okrążenia wojsk partyzanckich przez faszystów i spowodowało wielkie straty w szeregach Jugosłowian.

Autor artykułu podkreśla, iż Tito obarczał niewykonalnymi i bezmyślnymi — z wojskowego punktu widzenia zadaniami — przede wszystkim pierwszą i drugą brygady partyzanckie.

„Brygady te — pisze gen. Cordon — skupiające najbardziej oddanych sprawie Jugosławii bojowników i komunistów, poniosły w wyniku zbrodniczej taktyki Tito krwawe straty.

Zniesienie kartek na cukier w Bułgarii

SOFIA, (PAP). — Rada Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej powzięła uchwałę o zniesieniu kartkowego systemu sprzedaży cukru z dniem 23 b. m. Równocześnie obniżono cenę na cukier blisko o 40 proc.

Nieudana wizyta propagandowa samolotów brytyjskich we Włoszech

RZYM, (PAP). — 5 brytyjskich samolotów o napędzie odrzutowym typu „Vampire" przybyło do Włoch z Malty, by dokonać „lotów propagandowych" nad miastami włoskimi.

23 b. m. samoloty wystartowały w kierunku Włoch północnych, lecz musiały lądować przymusowo koło miasta Brescia. 4 „Vampiry" doznały poważnych uszkodzeń i nie nadają się do dalszego lotu. Jeden z pilotów został ciężko ranny lądując ze spadochronem.

Związek Narodu Fińskiego protestuje przeciwko prześladowaniu demokratów

HELSINKI (PAP). — Delegacja Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego wręczyła prezydentowi Finlandii Paasikivi pismo, wyrażające protest przeciwko prześladowaniu działaczy i organizacji demokratycznych w Finlandii.

Pismo zwraca uwagę na bestialskie zachowanie się policji w mieście Kemi, gdzie w dniu 18 sierpnia policjanci strzelali do robotników, zabijając dwóch spośród nich. W Kemi toczy się obecnie proces przeciwko 83 robotnikom, którzy brali udział w legalnej manifestacji i zostali brutalnie napadnięci przez policję.

Pismo podkreśla, że robotnicy fabryki „Arabia" zostali pobici przez policję, a następnie robotnikom tym wytoczono proces i skazano ich na kary grzywny i aresztu.

Pismo zaznacza, że władze usuwają z administracji państwowej wszystkich członków partii demokratycznych. Przy poparciu sfer rządowych, prawicowi socjaliści usiłują zagarnąć władzę w organizacjach demokratycznych i utworzyć rozłamowe związki zawodowe.

W zakończeniu pismo stwierdza, że pogwałcenie praw organizacji, demokratycznych i członków tych organizacji przybrało w czasie rządów obecnego gabinetu charakter stały i domaga się położenia kresu temu bezprawiu oraz pociągnięcia do odpowiedzialności winnych spowodowania wypadków w Kemi.

Załoga „Ursusa" zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do 1 listopada b.r.

W Zakładach Mechanicznych „Ursus" odbyła się miesięczna narada produkcyjna.

W czasie narady załoga, po dokładnym przeanalizowaniu możliwości produkcyjnych Zakładów, **postanowiła wykonać roczny plan produkcji do dnia 1 listopada br., czyli o dwa miesiące przed terminem.**

Główną przyczyną, pozwalającą załodze „Ursus" podnosić stale poziom produkcji, jest stały rozwój współzawodnictwa pracy i związany z nim wzrost wydajności.

Wartość produkcji wykonywanej przez Zakłady podniosła się o 1,04 zł. (z r. 1937), na jedną roboczo - godzinę.

Pomyślne siewy

Woj. białostockie przoduje

Jak informuje Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, siewy jesienne w całym kraju przebiegają pomyślnie.

Szczególnie pomyślnie przebiegają prace jesienne w północnych częściach kraju, gdzie przodujące woj. białostockie wykonało do 20 bm. plan zasiewów pszenicy w 70 proc., żyta zaś w 60 proc.

W Polsce centralnej w siewach jesiennych przoduje woj. lubelskie. W południowych połaciach kraju na pierwsze miejsce wysunęło się woj. rzeszowskie.

Pomyślny przebieg tegorocznych siewów jesiennych należy zawdzięczać przede wszystkim sprzyjającej pogodzie, terminowemu dostarczeniu chłopom kwalifikowanego ziarna oraz nawozów sztucznych.

Wschód pracuje dla przyszłości

Zachód żyje dniem dzisiejszym

Wrażenia Amerykanina z podróży po Europie

NOWY JORK, (PAP). — Johannes Steel, wydawca miesięcznego biuletynu „Report on World Affairs" ogłosił wrażenia z niedawnej podróży do krajów Europy Wschodniej i Zachodniej.

Steel pisze, że podczas gdy kraje demokracji ludowej przeżywają wielkie odrodzenie, kraje zachodnio-europejskie znajdują się w stanie moralnego i społecznego rozkładu.

Wschód — pisze autor — ma przed sobą perspektywy, Zachód — nie ma ich. Wschód pracuje dla przyszłości, Zachód żyje dniem dzisiejszym, gdyż jutro grozi mu zguba.

Na Zachodzie banda sprzedajnych działaczy politycznych wykorzystuje władzę państwową w interesie monopoli amerykańskich, jako narzędzie walki klasowej przeciwko ludowi. Na Wschodzie lud wykorzystuje tę władzę do walki przeciwko przeżytkom przeszłości, do budowy jutrzejszego społeczeństwa bezklasowego.

Załoga »Batorego« zaoszczędziła 4 mil. zł

Do portu gdyńskiego wszedł polski transatlantyk „Batory" przywożąc na pokładzie 187 pasażerów.

Podczas podróży do Gdyni marynarze załogi poczynili szereg usprawnień, które przyniosły ponad 4 mil. zł. oszczędności.

Powstają nowe Chiny

PEKIN (PAP). Agencja SIN HUA donosi, że po referacie wygłoszonym na Chińskiej Ludowej Konferencji Konsultatywnej przez przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Chin — Mao Tse Tunga, zabrali głos liczni uczestnicy konferencji, wyrażając przekonanie, że prace jej zostaną uwieńczone sukcesem.

W imieniu robotników i chłopów, żołnierzy, inteligencji, mniejszości narodowych oraz Chińczyków mieszkających za granicą, mówcy dowali wyraz przekonaniu, że wszystkie trudności przy budowie nowych Chin będą pokonane pod kierownictwem partii komunistycznej oraz dzięki poparciu miłujących pokój krajów ze Zw. Radzieckim.

Dyplomata jugosłowiański szpiegiem

BUKARESZT, (PAP). — Z zeznań na procesie Rajka i wspólników w Budapeszcie wynika,, że sekretarz ambasady jugosłowiańskiej w Rumunii — M. Lompar — był podczas wojny szpiegiem amerykańskim i jugosłowiańskim w Szwajcarii oraz pozostawał w kontakcie z szefem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej Allanem Dullesem.

W związku z tym rumuńskie Min. Spraw Zagr. zawiadomiło ambasadę jugosłowiańską, że obecność M. Lompara w Rumunii jest niepożądana i że powinien on opuścić kraj.

Delegacje krajów demokracji ludowej opuściły salę obrad UNESCO

na znak protestu przeciwko współpracy z Niemcami zach.

PARYŻ (PAP). W czasie dyskusji nad działalnością UNESCO w Niemczech zach., charge d'affaires ambasady polskiej w Paryżu, radca Ogrodziński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że naród polski nie życzy sobie odrodzenia Niemiec, obciążonych dziedzictwem hitleryzmu i militaryzmu, lecz Niemiec pragnących pokoju. Naród polski pragnie, by naród żyjący w bezpośrednim sąsiedztwie z Polską był sąsiadem pokojowym, w którym uczucia przyjaźni zastąpiłyby ducha militaryzmu i szowinizmu.

Radca Ogrodziński stwierdził, że dotychczasowa działalność UNESCO nie przyczyniła się do wychowania Niemców w strefach zachodnich w duchu pokojowym.

Nikt nie zaprzeczy, że główną rolę w życiu politycznym i społecznym Niemiec zachodnich odgrywają hitlerowcy.

Obecna dyskusja toczy się nie tylko nad programem działalności UNESCO w Niemczech, lecz również nad problemem stosunku UNESCO do tzw. państwa zachodnio - niemieckiego.

Utworzenie tego „państwa" przez mocarstwa zachodnie oznacza przekreślenie możliwości kontroli czterech mocarstw, oznacza zaniechanie denazyfikacji i demilitaryzacji, oznacza, że polityka tego nowego potworka politycznego pójdzie w kierunku wykorzystania rozbieżności między mocarstwami, oznacza odrodzenie polityki odwetu co zresztą stwierdził z całym cynizmem „premier" Adenauer.

W tych warunkach współpraca UNESCO z Niemcami zach. doprowadziłaby do tego, że UNESCO stałaby się stopniowo narzędziem realizacji planu odwetu militarystycznych Niemiec.

W tych warunkach delegacja polska nie może głosować za programem pracy UNESCO w Niemczech i uważa, że **DZIAŁALNOŚĆ UNESCO W NIEMCZECH ZACHODNICH POWINNA USTAĆ.**

Delegat polski podkreślił, że odmowa pracy UNESO w Niemczech zach. nie tylko nie osłabi znajdujących się tam elementów pokojowych, lecz przeciwnie, dyskredytując Adenauera, Heussa i im podobnych, wzmoże siły pokojowe w Niemczech.

Przerywając pracę w Niemczech zach. UNESCO wskaże Niemcom, że droga do pokoju prowadzi tylko przez odbudowę porozumienia czterech mocarstw oraz odbudowę organów kontroli czterostronnej. Jedynie za pośrednictwem takiego czterostronnego organu kontroli, UNESCO mogłaby pracować w Niemczech z pożytkiem dla pokojowego rozwoju Niemiec i zgodnie z założeniami swego statutu. Jedynie w ten sposób UNESCO mogłaby się przyczynić do odbudowy Niemiec pokojowych — zakończył mówca.

W głosowaniu nad działalnością UNESCO na terenie Niemiec tylko delegacje: Polski, Węgier i Czechosłowacji wypowiedziały się za przerwaniem działalności w Niemczech zach.

Delegacja chińska powstrzymała się od głosu. Delegacja francuska zaproponowała wniosek kompromisowy.

W tych warunkach **DELEGACJE KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ OPUŚCIŁY NA ZNAK PROTESTU SALĘ OBRAD.**

Cukier obok węgla będzie naszą walutą

Ogólnopolska Narada Cukrownicza

Ogólnopolska Cukrownicza Narada Przedkampanijna odbyła się w Warszawie 24 bm. Przybyli na nią plantatorzy, przodownicy pracy i racjonalizatorzy przemysłu cukrowniczego, przedstawiciele poszczególnych zjednoczeń i związku zawodowego. Na sali widzimy między innymi: Stanisława Mazura z Podolina, przodującego plantatora buraka cukrowego, odznaczonego orderem „Budowniczych Polski Ludowej" Przybył także minister Przemysłu Spożywczo-Rolnego inż. Rumiński.

Naczelny dyrektor centralnego zarządu przemysłu cukrowniczego inż. Krzyżanowski, wygłosił referat na temat produkcji. Stwierdził on:

Na podstawie szacunku zbiorów z terenu możemy stwierdzić, że wyprodukujemy 760.000 ton cukru. W ten sposób zajmiemy jedno z czołowych miejsc w przemyśle cukrowniczym Europy. Tak wysoka produkcja oznacza dalszy wzrost konsumpcji, która w br. wyniesie ponad 19 kg. na głowę ludności.

W dyskusji zabierali głos liczni przedstawiciele z terenu. Mówcy podkreślili specjalnie rozwój indywidualnego współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w przemyśle cukrowniczym, który w dalszym ciągu będzie polepszał wyniki pracy. W związku z tym apelowano do kolejarzy o sprawniejsze i szybsze podstawianie wagonów w okresie kampanii cukrowniczej.

Dyskusję podsumował min. przemysłu spożywczo-rolnego inż. Rumiński. Oświadczył, że tegoroczną kampanię cukrowniczą należy traktować, jako przygotowanie do dalszego rozwoju cukrownictwa w okresie planu 6-letniego. Plan przewiduje budowę nowych cukrowni, znaczne powiększenie areału plantacyjnego buraka cukrowego, jak również powiększenie liczby plantatorów, która już dziś osiąga ponad 750 tys. chłopów, przeważnie mało i średniorolnych.

2 października, zgodnie z planem — zakończył swoje przemówienie min. Rumiński — sypać się będzie cukier do worków. W dniu tym cały postępowy obóz świata obchodzić będzie Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój. Zaszczytny to dla cukrowników termin i zaszczytny wkład do sprawy utrwalenia pokoju. Dotychczas mówiono — polska waluta, to węgiel. Chcemy, żeby mówiono — węgiel i cukier.

Miliard ludzi kroczy pod sztandarami pokoju

Przemówienie Louis Aragona w Moskwie

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieszcza tekst przemówienia, wygłoszonego przez wybitnego poetę francuskiego Louis Aragona na otwarciu dekady literatury tadżyckiej w Moskwie.

W przemówieniu tym Louis Aragon omawiając obecną sytuację Francji oświadczył m. in.:

„Jesteśmy kolonią amerykańską. Za pewniam was jednak, że naród, który zdobył Bastylię, który wzniósł sztandar komuny, powtarza obecnie w ślad za Thorezem.

Nie, nigdy, przenigdy naród francuski nie będzie walczył przeciwko Zw. Radzieckiemu, przeciwko obrońcom Stalingradu, przeciwko zdobywcom Berlina, przeciwko budowniczym socjalizmu, przeciwko wolnemu związkowi narodów, który położył kres wyzyskowi człowieka przez człowieka i który obecnie czyni przygotowania do opanowania przyrody.

Mamy powody by sądzić, że podżegacze wojenni liczyli na nowy konflikt w 1949 r. Wiosną 1949 r. miało na Węgrzech wybuchnąć powstanie, przygotowane przez szpiegów amerykańskich i klikę Tito.

Agresorów zmuszono jednak do odwrotu. Cofają się oni w dalszym ciągu, bo obóz zwolenników pokoju wzrasta na sile, ponieważ we Francji np. całe miasta kroczą pod sztandarami, na których widnieją hasła pokojowe.

Obecnie pod sztandarami zwolenników pokoju zebrało się około miliarda ludzi. Za przykład służy nam Zw. Radziecki.

Pierwsza podróż s/s »Sołdek« udała się

S-S „Sołdek", nowy polski rudowęglowiec, odbył 24 bm. pierwszy próbny rejs.

W czasie podróży wypróbowano mechanizmy i maszyny statku. Pierwszy rejs S-S „Sołdek" przebiegł pomyślnie.

Po próbnym rejsie statek wrócił do stoczni, gdzie zostaną dokonane dalsze prace wykończeniowe.

Protest Zw. Dziennikarzy R. P.

przeciw pozbawieniu praw obywatelskich Louis Aragona

W związku z pozbawieniem praw obywatelskich wielkiego pisarza Francji, jednego z czołowych jej dziennikarzy — Louis Aragona przez reakcyjny rząd Queuill'a, Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP przesłało na ręce Zw. Dziennikarzy Francuskich następującą uchwałę.

W imieniu dziennikarstwa polskiego protestujemy przeciwko pozbawieniu praw obywatelstwa wielkiego pisarza francuskiego i redaktora naczelnego „Ce Soir", Louis Aragona. Ta oburzająca represja nie może dotknąć osoby Aragona, odważnego bojownika o pokój, postęp i wolność, wielkiego patrioty Francji. Kara ta tylko ośmieszy jej autorów, którzy w ten sposób raz jeszcze demonstrują swą uległość wobec amerykańskich mocodawców.

Przesyłamy wyrazy gorącej sympatii i uznania dla Louis Aragona, reprezentującego najlepsze tradycje kultury francuskiej i przemawiającego w imieniu postępowego i pragnącego pokoju ludu Francji.

Pozdrawiamy demokratyczne dziennikarstwo Francji, walczące przeciw reakcji i kolaborantom o wolność i godność swego narodu.

Rokowania handlowe z Węgrami i Danią

23 bm. do Budapesztu wyjechała polska delegacja handlowa do rokowań o zawarcie rocznej umowy handlowej na rok 1950 i przygotowanie 6-letniego układu handlowego z Węgrami.

Tego samego dnia udała się z Warszawy do Kopenhagi delegacja polska do rokowań handlowych z Danią.

Plenarne posiedzenie Społecznego Komitetu do walki z alkoholizmem

W gmachu CRZZ odbyło się, pod przewodnictwem Ireny Piwowarskiej pierwsze plenarne posiedzenie Społecznego Komitetu do walki z alkoholizmem z udziałem 130 sekretarzy wojewódzkich, powiatowych i delegatów większych rad zakładowych z całej Polski.

Złożono sprawozdania z dotychczasowych postępów walki z alkoholizmem na wsi i w mieście. Referat wygłosili ob. ob.: **Wyszomirski** ze Zw. Sam. Chł. i **Jędrzejewski** z CRZZ.

Plenarne posiedzenie poprzedził 2-dniowy kurs przeciwalkoholowy. W kursie, poza uczestnikami plenum, wzięło udział 60 przedstawicieli warszawskich rad zakładowych. (wr)

Skup ziemniaków w całym kraju

W połowie b.m. gminne spółdzielnie SCh. przystąpiły w całym kraju do skupu ziemniaków.

W ciągu pierwszych dni dostaw. gminne spółdzielnie zakupiły przeszło 11.000 ton nowych ziemniaków.

Dotychczas najwięcej ziemniaków zakupiły spółdzielnie województwa poznańskiego, pomorskiego oraz łódzkiego.

Międzynarodowy zjazd spółdzielczyń

Na posiedzeniu Komitetu Międzynarodowej Ligi Kooperatystek, który będzie obradował w dn. 26—27 bm. w Sztokholmie, wyjechały członkinie Rady Spółdzielczej Ligi Kobiet — Zofia Dembińska, wiceprezes Spółdzielni „Czytelnik" oraz Irena Groszowa, redaktor „Rolnika Polskiego".

Przez sport do zdrowia

Złote monety na budowę CDH

Hufiec SP przy gimnazjum w Opatowie znalazł w czasie odgruzowania zniszczonej dzielnicy miasta 200 złotych monet oraz przedmioty ze złota.

Junacy przekazali znalezione złoto Skarbowi Państwa, prosząc o zużycie go na cel budowy Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie.

TABELA WYGRANYCH 57 LOTERII

5-ty dzień ciągnienia I-e klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na NrNr 3594 9912 66116 69880.

Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr 48628 70709.

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr 22657 60112.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr 57 33434 54285 75921 82168 95507.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr 48721 55254 58570 88352 90268.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr 2220 6604 6840 12285 14367 19005 20335 21076 25659 26878 28486 30294 33361 38187 43233 50872 55003 57516 59823 63323 71535 71755 71923 72753 73288 87087 88391 94380 99372

Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr 1334 1893 2517 3247 4180 9316 9777 9833 9891 11484 14889 15848 16569 19343 20977 22880 24322 25771 26038 26292 30412 31573 35692 39947 40417 41393 41937 43876 45390 49947 51706 53472 54860 54385 54671 60251 60606 61290 63802 64726 65403 65563 68585 69262 69281 70400 72372 77056 77873 86546 87241 87545 90586 90667 92124 92740 93081 95800 96718 99420

Wygrane po 4.000 zł padły na NrNr 103 351 535 1597 989 2195 219 404 565 567 3673 4451 756 964 5072 251 806 7050 129 178 341 8176 564 10507 685 715 12237 951 13082 948 15602 809 16849 17234 577 735 805 18236 350 474 577 947 19147 930 987 20069 783 22120 241 418 894 24847 924 942 25309 692 882 26102 284 356 653 27951 28146 29689 30596 926 31789 32174 303 34718 35534 681 771 37304 687 38118 205 39746 40587 41949 42790 44626 45148 665 46159 618 48177 210 335 661 829 49322 447 808 50450 868 51052 342 420 600 52306 54583 770 55311 324 511 540 56287 301 842 58070 075 379 566 59649 676 60099 519 61244 276 825 62509 554 63633 819 67899 68659 905 69213 538 70068 725 71565 677 72176 73033 200 244 272 726 74622 783 993 75146 210 76570 682 77277 78021 944 79046 82621 84699 85759 978 86754 87591 881 88559 89646 90532 908 91011 413 845 92253 93191 443 750 763 803 94051 062 401 842 95287 753 96356 456 652 776 895 97240 98817 99100.

Wygrane po 1.000 zł

41066 79 170 284 530 87 611 716 28 808 29 55 80 977 42034 64 74 239 328 39 454 481 690 735 43031 52 119 40 85 88 93 434 509 624 60 79 869 924 45 44064 133 182 254 483 556 689 94 796 848 54 81 911 17 45032 43 68 105 223 649 821 58 938 46020 111 83 88 237 66 497 653 89 98 809 47047 188 232 70 308 402 645 719 85 93 805 35 72 5 903 48132 342 60 413 79 570 715 59 872 7 922 49087 57 254 310 481 639 815 95 934 50021 155 528 17 41 991 51070 152 62 297 468 508 716 42 854 66 909 13 52043 80 133 85 269 422 53 705 11 67 85 96 906 53053 66 92 104 209 356 432 530 35 6 43 60 668 704 30 66 801 37 45 971 54150 511 50 638 83 55047 129 88 258 314 65 78 401 26 597 696 739 803 938 77 56108 38 200 59 81 320 419 514 50 613 61 81 800 10 19 21 996 57018 71 163 73 216 324 47 73 6 475 524 616 43 705 53 810 85 923 58282 332 45 99 433 704 63 935 59013 32 93 113 92 223 80 319 412 93 523 53 605 19 37 68 77 93 737 41 7 51 75 906 60 145 299 352 522 91 856 909 76 61126 437 529 622 788 814 889 62021 38 134 171 293 338 402 63 500 03 39 725 869 925 51 63089 102 62 204 24 58 315 90 482

DALSZY CIĄG WYGRANYCH SPRAWDZIĆ W KOLEKTURZE

Spróbuj raz a będziesz używać stale
HERBATKĘ PRZECZYSZCZAJĄCĄ RUTA
Zakł. Przem. Chem. Farm. Warszawa XII Różana 9

ŻYCIE SPORTOWE

Anioła na czele listy strzelców ligowych

Po rozgrywkach ostatniej niedzieli lista strzelców ligowych przedstawia się następująco:

17 — Anioła (Kolejarze),
16 — Łącz (ŁKS), Kohut (Wisła);
12 — Baran (ŁKS), Gracz (Wisła);
11 — Białas (Kolejarze), Krasówka (Górnik), Cieślik (Ruch);
10 — Ochmański (Polonia W.);
9 — Spodzieja (AKS);
8 — Cholewa (AKS), Radoń (Cracovia), Świcarz (Polonia W.);
7 — Mamoń (Wisła), Szmidt (Polonia B.);
6 — Różankowski II, Poświat (Cracovia), Janeczek (ŁKS), Popiołek (Polonia W.), Alszer (Ruch), Wiśniewski (Polonia B.);
5 — Gędłek (Cracovia), Rogocz (Lechja), Górski (Legia), Jaźnicki (Polonia W.), Burda (Górnik), Kaczmarek, Smólski (Warta), Cisowski (Wisła), Czapczyk, Wojciechowski (Kolejarze);
4 — Muskała (AKS), Kupcewicz, Kokot II (Lechia), Mordarski, Sąsiadek (Legia), Szularz, Gierwatowski (Polonia W.); Przecherka (Ruch); Fuchs (Górnik), Rupa (Wisła), Koltuniak (Kolejarze);
3 — Wieczorek (AKS), Goździk (Lechja), Trampisz (Polonia B.), Kubieki (Ruch), Opitz, Gendera (Warta), Giergiel (Wisła), Słoma (Kolejarze);
2 — Janduda (AKS), Bobula (Cracovia), Gronowski (Lechia), Oprych, Cyganik, Wilczyński (Legia), Gwoździński, Hogendorf (ŁKS), Wieczorek, Ceglarek (Polonia B.), Cebula (Ruch), Podeszwa, Czepionka, Renk (Górnik), Szymura, Weiss (Warta), Legutko (Wisła), Bednarek (Kolejarze);
1 — Kulik, Bożek, Barański (AKS), Różankowski I, Szeliga, Jabłoński, Parpan, Kaźmierowicz (Cracovia), Nierychło, Kokot I (Lechia), Skoczek, Olejnik (Legia), Włodarczyk, Patkolo (ŁKS), Łabenda (Polonia W.), Narloch, Lelonek, Biskupek (Polonia B.), Moryś, Suszczyk, Żurek (Ruch), Gaweł (Górnik), Kaźmierczak, Skrzypiński, Gierak, Kajdasz, Skrzypniak (Warta).

Szermierka sportem masowym w Związku Radzieckim

W stolicy ZSRR zakończyły się zawody szermiercze o mistrzostwo Republiki Rosyjskiej. W wyniku walk finałowych tytuły mistrzowskie zdobyli:

we florecie kobiet — Tarasowa (Leningrad), w szpadzie — Toporkow (Leningrad), w szabli — Sazow (Saratow), na bagnety — Ustinow (Swierdłowsk). W tej ostatniej konkurencji zespół świerdłowski zdobył również mistrzostwo drużynowe.

Szermierka jest w Związku Radzieckim dziedziną sportu masowego. W mistrzostwach samej tylko Republiki Rosyjskiej w szabli, szpadzie, bagnecie i florecie startowało ponad 1 tys. zawodników. Do finału, w wyniku eliminacji zakwalifikowało się 120 uczestników mistrzostw, z 15 okręgów Republiki.

Nowy rekord ZSRR w rzucie młotem

W zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się na stadionie moskiewskiego Dynamo Kanaki ustanowił nowy rekord ZSRR w rzucie młotem, osiągając wynik 58.59 m.

Rezultat ten jest o 2,50 m lepszy od poprzedniego rekordu.

Budowlani budują

Plan inwestycyjny Zrzeszenia Sportowego „Budowlani" przewiduje w r. 1950 budowę szeregu obiektów sportowych. I tak: w Rzeszowie, Białymstoku, Opocznie, Wapienicy i Cmielowie powstana boiska. Sale gimnastyczne budowane będą w Mysłowicach i Gdańsku. Pływalnie w Rybniku i Gorzowie. Z istniejących już obiektów rozbudowany będzie stadion we Wrześczu i przystań wioślarska w Płocku.

Tirana mistrzem Albanii

W Tiranie zakończyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Albanii. W czasie zawodów ustanowiono dziesięć nowych rekordów krajowych. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Tirany, uzyskując 288 punktów.

Uwaga, Grochów

K.S. Związkowiec „Drukarz" zawiadamia, iż organizuje drugi bezpłatny kurs bokserski. Zapisy w sekretariacie Klubu, Podskarbińska 10 we wtorki, czwartki i soboty w godz. 18—20 u kierownika sekcji boks. ob. Edwarda Łukomskiego. Treningi prowadzi Stefan Wrzosek, były trener K.S „Grochów".

Popieraj Tow. Przyjaciół Dzieci

Z DNIA NA DZIEŃ

Trzecia Rzesza rośnie...

Obrady szefów amerykańskiego sztabu generalnego (połączone sztaby wszystkich rodzajów broni), odbyte pod kierownictwem gen. Bradley'a parę miesięcy temu **we Frankfurcie**, otoczono mrokiem tajemnicy. Nie trudno jednak domyślić się, o czym radzono wtedy we Frankfurcie.

Tematykę obrad dekonspiruje najzupełniej dostatecznie, wzmożone od tamtego czasu, **tempo rozbudowy lotnisk** (zwłaszcza — w Bawarii), **portów** (takich np. jak Emden, czy Wilhelmshaven), **autostrad i składów amunicji** („nietaktowna" prasa zdążyła zanotować kilka przypadkowych wybuchów takich właśnie składów „filantropijnych"; ostatnio — w strefie francuskiej).

Poza tym stwierdzić wypada, że „nareszcie" ruszyły tu i ówdzie stare, zasłużone zakłady niemieckiego **przemysłu zbrojeniowego**, które zdołały jakoś ostać się szczęśliwie zapędom demontażowym. Gdyby i tego było mało, aby wyciągnąć należyte wnioski, warto przyjrzeć się jak to rosną na drożdżach amerykańskich najróżniejsze **„Dienstgruppy"**, wszelakie **„Gebietspolizei"**, **„Industriepolizei"** i bardzo dziwne **„bataliony pracy"**!... Wszystko to wyposażono w taki sprzęt „pierwszej potrzeby", jak **lekka artyleria, samochody pancerne, tankietki**, słowem — w to, co niezbędne jest do „pracy od podstaw"...

Nie zapominając więc oto o potrzebach ciała, pomyślano we Frankfurcie także o potrzebach ducha. **„Ukochani bracia i siostry"** mogą dosyta chłonąć z nieprzebranej skarbnicy **militaryzmu, rewizjonizmu i odwetu** wszystko, czego tylko dusza zapragnie!

Liczba dusz, ożywiających **niemieckie organizacje paramilitarne**, przekroczyła już dawno stan liczebny całej bł. pam. „Reichswehry" z okresu powersalskiego. A głód duchowy osiągnął takie rozmiary, że sam, natchniony przez Amerykanów „parlament" z Bonn (wraz z jego prezydium w osobach goebelsowskiego prof. Heussa, niesądzonego przez nikogo „premiera" Kopfa i rasisty Muellera) ledwie-ledwie i jako-tako pokryć może rosnące zapotrzebowanie.

Śmiało można powiedzieć, że ożywcze hasło **„Zurück zum Reich!"** na dobre stanęło na nogach dopiero od owej konferencji frankfurckiej pp. generałów.

A zatem — co uradzono ostatecznie we Frankfurcie?

Po prostu — pp. generałowie **wyznaczyli wtedy miejsce i rolę nowej Rzeszy w politycznych i strategicznych planach organizatorów „paktu atlantyckiego".**

*

Niemcom Zachodnim przypadło (z monopolistycznej woli amerykańskiej) miejsce w tych planach tak poczesne i rola tak doniosła, że aż wreszcie nie na żarty zaniepokoiło to nawet **angielską opinię publiczną.** W prasie brytyjskiej, wbrew najszczerszym intencjom p. **Churchilla**, coraz częściej pojawiają się protesty i sprzeciwy. Co więcej — raz po raz — protestują również wszyscy co rozsądniejsi Niemcy.

Tak np., gdy tygodnik angielski **„Leader Magazine"** zamieścił niedawno reportaż **S. L. Solon'a p.t. „Wielkie niemieckie oszustwo"** na temat warunków politycznych, panujących w Trizonii — do redakcji tego wydawnictwa posypały się listy od czytelników niemieckich, a m.in. od niejakiego **Oscara Pfausa z Hamburga.** „Leader Magazine" (z 17 bm.) zamieścił jego wypowiedź — n.b. z podpisem i adresem — w całości.

LEADER
MAGAZINE 6
17 SEPTEMBER 1949

JERMANY SPEAKING

The political and racial mass murderers of yesteryear are not only receiving the sympathy of the German press, but they are also openly defended even by the church authorities.

To have been an active Nazi, a member of the home front S.S. and S.A., is no longer regarded as a mark of disgrace and brutality. We should not be surprised if the killers of yesteryear will receive special pensions before long just as Prussia's "blood and iron" militarists are receiving them now

OSCAR C. PFAUS, 7, Muhlhauserstrasse, Hamburg, 43

Fulton Press Ltd., 43-44 Shoe Lane, London, E.C.4 ...ths, 17s. 4d.; Postage for single copies: 2d.; Canada,

Oto, co pisze ów Niemiec (przytaczamy charakterystyczniejsze fragmenty):

„Polityczni i rasistowscy mordercy lat wczorajszych doznają nie tylko wyrazów współczucia ze strony niemieckiej prasy, lecz nadto znajdują JAWNĄ OBRONĘ U WŁADZ KOŚCIELNYCH.

Fakt, że ktoś był aktywnym członkiem NSDAP, czy SS lub S. A., przestał być równoznaczny z oznaką brutalności, czy hańby. Nie będziemy zdziwieni, jeśli wczorajsi mordercy otrzymają wkrótce specjalne pensje, skoro otrzymali je właśnie teraz pruscy — z krwi i żelaza — militaryści... *(Niewątpliwie mowa tu o Guderianie i Halderze — przyp. nasz).*

Ale najgorszy ze wszystkiego jest fakt, że niemieccy neonaziści i spadkobiercy Himmlera czerpią zachętę od swych „aryjskich" sympatyków nawet w St. Zjednoczonych i W. Brytanii. Niemcy zaopatrywani są zapewnie swobodnie w PRONAZISTOWSKIE BROSZURY I CZASOPISMA w języku angielskim i niemieckim, drukowane w St. Zjednoczonych...

Większość narodu niemieckiego nie domaga się pozwolenia na utworzenie nowej armii, większość ta ODRZUCA WSZELKĄ MYŚL UCZESTNICZENIA W NOWEJ WOJNIE.

Podnosimy ENERGICZNY PROTEST przeciwko aroganckim twierdzeniom Strassera, jakoby „Niemcy od Aachen po Zbąszyń, od Memla po Saarę" (sic!) pragnęły podtrzymywać jego wariacką, neo-nazistowską politykę, czy też walczyć w interesie jego niemieckich superprzemysłowców i ekspansjonistów".

Przyznać trzeba, że list Oscara Pfausa odtwarza stosunki polityczne, panujące w Trizonii, wcale wiernie. A jeśli idzie o owe „aroganckie twierdzenie" Otto Strassera (hitlerowca, przebywającego obecnie w Kanadzie) — śmiało można je zestawić z chórem „parlamentarzystów" z Bonn. Głosy to bratnie. Wyśpiewują **kantyczkę norymberską** w tonacji, dyktowanej przez Waszyngton. A śpiew ten — i tym razem — niebiosa przebija, znajdując wdzięczny posłuch... w Watykanie!

PAL

Sztandar polski w Ravensbrück

W rocznicę 10-lecia wybuchu wojny, w hitlerowskiej katowni kobiet całego świata, odbyła się manifestacja, w której wzięła udział delegacja polska, w ob. ob. Kamińską i Hetmańską. Rozmowę z ob. Kamińską drukujemy poniżej.

Przed 10 laty

Ataki odparte w dzień i w nocy

Trzy armie niemieckie, skoncentrowane pod Warszawą, nie mogą — mimo ciągłego naporu — zmusić stolicy do kapitulacji. Wczorajszy atak corpusów piechoty 8 i 3 armii załamuje się, przynosząc Niemcom duże straty. Dowództwo niemieckie, widząc możliwość dalszego, poważnego przedłużania się obrony Warszawy, postanawia użyć wszelkich środków, aby złamać opór obrońców.

Przeciwko Warszawie skierowane zostają wszystkie siły 4 Luftflotte. Miasto zasypane zostaje bombami. Jednocześnie wzmaga się obstrzał ciężką artylerią. Całe ulice ulegają zniszczeniu. W płomieniach i od wybuchów bomb ginie kilkadziesiąt tysięcy ludności cywilnej. Liczba rannych sięga 60.000.

Ale nocny atak, wykonany wszystkimi siłami stojących pod Warszawą armii niemieckich, którego zadaniem jest zdobycie miasta — załamuje się na przedmieściach stolicy.

Pod Tomaszowem skapitulowały w dniu dzisiejszym resztki rozbitych oddziałów frontu północnego.

VIKTOR LEDUC

30 narodów zubożało o 30 proc.

aby bankierzy USA mogli wykupić świat kapitalistyczny

(*Korespondencja własna API dla »Życia«*)

Paryż, we wrześniu

Od czasu decyzji zdewaluowania funta, powziętej w Waszyngtonie 18 września, około 30 krajów zrewidowało już kurs swojej waluty. Jest to olbrzymi przewrót, którego doniosłość zaczyna się dopiero oceniać. Konsekwencje gospodarcze i polityczne takiego kroku dotyczą nie tylko Anglii lecz również Europy Zach. i w ogóle całego świata kapitalistycznego.

Imperializm amerykański potrzebował dewaluacji funta, by taniej nabyć udziały we wszystkich przedsiębiorstwach, które dotąd wymykały się spod jego kontroli.

Dewaluacja funta pociągnęła za sobą dewaluację wszystkich walut strefy szterlingowej i umożliwia odtąd kapitalistom amerykańskim wzmożenie inwestycji we wszystkich posiadłościach brytyjskich i osiągnięcie maksimum zysków w krajach Wspólnoty Brytyjskiej i we wszystkich okolicach kuli ziemskiej, które dotąd jeszcze pozostawały pod wpływami gospodarczymi W. Brytanii.

Z adiutanta na sługusa

Kapitalistyczna Anglia ulega doniosłym przeobrażeniom na skutek operacji, która dokonała jej definitywnego uzależnienia. Anglia straciła na rzecz imperializmu amerykańskiego odziedziczone tereny, Anglia ustąpi przed Ameryką w Indiach, na całym Dalekim Wschodzie i stopniowo na Środkowym i Bliskim Wschodzie. Będzie ona musiała zadowolić się skromnym udziałem w podziale świata, pozostawiając pierwsze skrzypce dolarowi w zamian za zapewnione sobie „bezpieczeństwo".

Znaczy to, że — aby zachować choćby tylko resztki zysków kolonialnych — rząd Labour Party zgodzi się zostać już nie błyszczącym adiutantem lecz posłusznym sługą imperialistów amerykańskich.

Oczywiście operacja ta dokonuje się ze szkodą dla narodu angielskiego, którego warunki życiowe i tak bardzo ciężkie, pogarszają się jeszcze bardziej. Ogłoszono, że chleb podrożał z 4,5 d. (pensów) do 6 d. na skutek zwyżki cen zboża, spowodowanej przez dewaluację. W dziedzinie politycznej partia konserwatywna zdyskontuje niewątpliwie nową sytuację, tak, że los rządu Labour Party stanie pod poważnym znakiem zapytania.

Był to zresztą jeden z celów rządu Trumana, który usiłuje we wszystkich krajach marshallowskich powołać do rządu najbardziej typowych przedstawicieli reakcji.

Lecz istnieje kraj, w którym decyzja Waszyngtonu wywołała jeszcze poważniejsze skutki niż w Anglii — jest to Francja. Rząd francuski uczynił ostatnio wszystko, aby popchnąć Anglię ku dewaluacji wtedy, gdy Anglia stawiała jeszcze pewien opór.

Lecz rząd francuski sądził, że Anglia ograniczy się do stosunkowo niewielkiej dewaluacji, która by pozostawiła frankowi francuskiemu dość szeroki margines zysków w stosunku do funta. Rząd francuski sądził również, że decyzja nastąpi znacznie później.

Minister finansów, Petsche, który nie został dopuszczony do rozmów finansowych w Waszyngtonie, do ostatniej chwili nic o dewaluacji nie wiedział. Pan Petsche zaznajomił się z decyzją o dewaluacji w 20 minut po fakcie jej ogłoszenia i musiał przetelefonować ją osobiście prem. Queuille'owi, który znajdował się na weekendzie.

Fakt to bardzo wymowny; świadczy on o lekceważeniu, które władcy waszyngtońscy okazują rządowi francuskiemu.

Rada ministrów w pośpiechu naradziła się nad sytuacją, która ją całkowicie zaskoczyła. Po 4 godzinach obrad ministrowie byli zmuszeni zadecydować dewaluację, która w pierwszym komunikacie wyrażała się cyfrą 27 proc. W swym pośpiechu ministrowie popełnili **nawet błąd w rachunku**, ponieważ po sprawdzeniu dewaluacja wynosiła **tylko 22,5 proc.**

Kolonizacja Francji

Otóż jeśli chodzi o teren francuski, powyższa operacja walutowa nie zapewnia nawet cienia korzyści. Biorąc pod uwagę słabość wszystkich pozycji Francji w dziedzinie gospodarczej i „imperialnej", dewaluacja otwiera tylko wrota prawdziwej kolonizacji przez kapitał amerykański.

Tak bardzo prorządowa gazeta jak „Le Monde" zmuszona była przyznać to 20 września w artykule pt. „Inwestycje amerykańskie we Francji": „W pewnych kołach bankowych, a nawet politycznych za granicą dają się zauważyć tendencje, które nie mogą nie niepokoić Francuzów. Gdyby chodziło o udział, spółkę, krótko mówiąc o współpracę, wszyscy we Francji pogodziliby się z tym (sic!). Ale przecież jest mowa o waloryzacji, kontroli, jednym słowem o kolonizacji".

A właśnie o tym jest mowa. Ten sam „Le Monde" wspomina zresztą o dokonanych już operacjach finansowych między wymienionymi z nazwy bankami francuskimi i amerykańskimi „Le Monde" wspomina zresztą o operacjach finansowych, które ze strony amerykańskiej mają na celu wzmożenie inwestycji amerykańskich w Afryce Płn., dokładniej — na granicy algiersko-marokańskiej i algiersko-tuniskiej.

Lecz projekty te nie ograniczają się tylko do tego terenu. Cała Unia Francuska ma stać się przedmiotem wspólnej eksploatacji, w której jednakże przeważający udział będą miały banki amerykańskie.

W rzeczywistości kapitał amerykański czekał na dewaluację, by rzucić się ze zdwojoną siłą na te terytoria, które poza wszystkimi innymi stanowią — jak przyznaje „Le Monde" teren „obrony strategicznej" Stanów Zjednoczonych.

Konsekwencje dewaluacji w dziedzinie gospodarczej i społecznej będą szczególnie katastrofalne dla Francji. **Koszty utrzymania wzrosną o 22—30 proc.** przy wszystkich towarach importowanych ze strony dolara. Wszystkie produkty przekazywane Francji z tytułu planu Marshalla podskoczą o tyle samo na rynku wewnętrznym. Kredyty marshallowskie będą wypłacane po kursie dolara 350 zamiast 272 franków, co zwiększy **deficyt budżetowy o co najmniej 50 miliardów franków.** Wszystkie warstwy społeczne, prócz małej grupki eksporterów, stają przed perspektywą zwyżki cen, podwyżki podatków, gwałtownego wzmożenia bezrobocia i redukcji siły nabywczej.

Robotnicy żądają podwyżki

Sprawa płac, która już przedtem była dostatecznie ostra, obecnie wysuwa się na plan pierwszy. Rząd zamierza jeszcze utrzymać zablokowanie płac, lecz spotyka się z energiczną reakcją ze strony klasy robotniczej. Organizacje związkowe wszystkich kierunków domagają się dziś podwyżki. CGT wyraża uczucia całej klasy robotniczej, domagającej się wprowadzenia ruchomej skali płac.

Komunistyczna grupa parlamentarna zażądała nadzwyczajnej sesji parlamentu.

Wydaje się, że w obliczu oburzenia, które wzrasta w całym kraju, rząd nie będzie mógł długo unikać kontroli parlamentarnej. Cała równowaga polityczna, podtrzymywana z takim trudem przez Queuille'a, staje obecnie pod znakiem zapytania, na skutek burzy dewaluacji kapitalistycznych.

Victor Leduc

• 10 dni we wschodniej strefie Niemiec

Rozmowa z delegatką Ligi Kobiet, Marią Kamińską

Gdy się spotykam z Marią Kamińską, redaktorką naczelną czasopisma dla wsi „Gromada", która dopiero wróciła z 10-dniowego pobytu w Niemczech, na jej biurku zauważam estetycznie oprawiony album z literami DFD na okładce. Litery te oznaczają „Demokratischer Frauenbund Deutschlands" (Demokratyczny Związek Kobiet Niemieckich). Maria Kamińska wraz z Wiktorią Hetmańską, przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, były właśnie jako delegatki naszej Ligi Kobiet gośćmi tego DFD.

Album na pierwszej stronie ma wykaligrafowany napis: **„Pragniemy pokoju i witamy walczące o pokój kobiety całego świata. Podpisy te zgromadziły kobiety z DFD miasta Schwerin w Meklemburgu i przesyłają je z serdecznymi pozdrowieniami dla kobiet miasta Warszawy".** Następuje kilkaset kartek z podpisami. Większość kobiet podpisała się ołówkiem, podpisy są często niewyrobione, ale to jeszcze bardziej powiększa wymowę tej manifestacji.

Następnie red. Kamińska pokazuje mi dziesiątki zdjęć z różnych miejscowości. Na niektórych gmachach widać napisy powitalne w języku polskim. Ich błędy podkreślają ich autentyczność.

Obchód w Ravensbrueck

Nasz pobyt w Niemczech — opowiada red. Kamińska — zaczął się od udziału w wielkiej demonstracji żałobnej w obozie koncentracyjnym Ravensbrueck. Po wiecu w Fuerstenwaldzie około 15 tysięcy osób przemaszerowało do znajdujących się w pobliżu terenów obozu. Droga jest wybrukowana przez byłe więźniarki. Pod kostką leżą popioły zamordowanych. W pochodzie wzięło udział wielu gości z zagranicy—Czeszki, Rosjanki, Francuzki, Rumunki, Holenderki. Wszystkie te kobiety, byłe więźniarki z Ravensbrueck, przyjechały, by razem z demokratycznymi kobietami Niemiec wziąć udział w obchodach wrześniowych, w 10 rocznicę wybuchu wojny.

Wielu obecnych płakało. Widać było, że słowa mówców, których myślą przewodnią było: **„Nie chcemy nowej wojny!"** — trafiają do umysłów i serc wszystkich słuchaczy.

Wśród obecnych, przeważały kobiety. W ogóle w życiu codziennym i nawet w życiu społecznym powojennych Niemiec zaznacza się wielka przewaga kobiet. Przewaga ilościowa zmusiła kobiety do objęcia większej roli w życiu politycznym. Kobiety niemieckie, uprzednio skazane na słynne 3 „K" (Kinder, Kueche, Kirche — dzieci, kuchnia, kościół), obecnie — w demokratycznych warunkach strefy radzieckiej — zaczynają myśleć politycznie i powoli dochodzą do wniosku że największą tragedią właśnie Niemiec byłaby nowa wojna światowa.

W Lustgartenie

Obok kobiet w życiu publicznym wschodniej strefy Niemiec odgrywa wielką rolę młodzież. Największą demonstracją polityczną, jaką red. Kamińska widziała podczas swego pobytu w Niemczech, była manifestacja na rzecz pokoju w Lustgartenie, w sercu Berlina. W pochodzie wzięło udział około pół miliona osób. Przeważały błękitne sztandary organizacji młodzieżowych i kobiecych.

I tu uwydatnił się wzrost nastrojów pokojowych coraz większej części społeczeństwa niemieckiego. **Delegat francuski przemawiający do zebranego tłumu, spotkał się z żywiołową owacją. A gdy przewodniczący obchodu, który sam spędził 12 lat w obozie w Buchenwaldzie, zapowiedział wystąpienie polskiej kobiety, zerwała się burza oklasków.** Tysiączne grupy młodzieży powiewały błękitnymi sztandarami i skandowały słowa „Frieden — Freundschaft" (pokój — przyjaźń).

Właśnie organizacje młodzieżowe we wschodniej strefie Niemiec pierwsze otwarcie zaczęły mówić o obecnej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. One właśnie usiłują szerzyć świadomość, że Niemcy muszą pogodzić się z obecną granicą i utrzymać pokój z Polską — pokój od którego zależy przyszłość i istnienie narodu niemieckiego.

Organizacje młodzieżowe skierowały odpowiednie grupy swych członków na kursy nauczycielskie. W tej chwili w strefie radzieckiej Niemiec **nie ma hitlerowskich nauczycieli,** w odróżnieniu od stref zachodnich. We wszystkich szkołach wykładają albo starzy nauczyciele, którzy za czasów hitlerowskich utracili pracę, albo coraz liczniejsi młodzi nauczyciele. Ilość tych „Junglehrer" dochodzi już do 40.000.

Wzdłuż Odry i Kysy

Do programu pobytu delegacji polskiej należała także podróż wzdłuż linii granicznej. W ciągu szeregu dni dwie polskie kobiety miały możność autem przejechać wzdłuż Odry i Nysy, w kierunku na północ, zatrzymując się w szeregu małych miast i miasteczek.

Świadomienia politycznego posuwa się powoli naprzód. Przekonały się o tym. Delegatki polskie widziały, że we wschodniej strefie Niemiec proces ten z wielu rozmów prywatnych, że demokratyzacja społeczeństwa niemieckiego we wschodniej części kraju nie jest frazesem. Przyczynia się do tego niewątpliwie fakt, że wszystkie czoło we stanowiska obsadzone są przez **starych wypróbowanych bojowników z faszyzmem, przez byłych więźniów obozów koncentracyjnych.** Tak np. w miasteczku Forst nad Nysą burmistrz siedział w obozie 11 lat, a jego zastępca — 10 lat. W Dreznie delegację polską witał 73-letni działacz robotniczy, przewodniczący Landtagu, ongiś członek socjal-demokracji, obecnie członek SED — Socjalistycznej Parti Jedności.

Walka o Niemcy

Na zakończenie rozmowy red. Kamińska przestrzega mnie: **Nie zrozumcie z mego opowiadania, że walka o Niemcy, a nawet o Niemcy strefy, radzieckiej, już jest zakończona.** Nie myślcie, że wszyscy Niemcy już zrozumieli znaczenie hitleryzmu i że wszyscy rzeczywiście pragną pokoju. Walka o Niemcy trwa. Szczególnie widać to w Berlinie, gdzie człowiek niepostrzeżenie przejeżdża z jednego sektora do drugiego.

Z jednej strony wzrosły tu nastroje demokratyczne i postępowe. **Rosną sympatie proradzieckie.** Berlińczycy widzą, że odbudowują się gmachy w radzieckiej części miasta, a że w trzech zachodnich dzielnicach rośnie bezrobocie. Berlińczycy widzą we wschodniej części miasta olbrzymie gołębie pokoju z odpowiednimi hasłami. Także wszędzie na prowincji na wschodzie kraju widać stopniowy wzrost nastrojów proradzieckich.

Ale z drugiej strony właśnie w Berlinie najlepiej widać **zatrutą propagandę imperialistyczną trzech zachodnich okupantów.** Prasa i radio zachodnie podsycają nastroje wojenne, uprawiają hecę antyradziecką. **Najgorsi są pod tym względem Schumacherowcy** którzy celują w perfidnej i demogogicznej nagonce na Związek Radziecki i na Polskę. Agenci zachodni działają także w całej strefie radzieckiej i nie powstrzymują się przed aktami sabotażu w zakładach przemysłowych.

Odpowiedzią na propagandę amerykańskich podżegaczy wojennych było ostatnio zebranie 5.600.000 podpisów przez wspomniany na wstępie Demokratyczny Związek Kobiet Niemieckich. Podpisy te złożono pod petycją do Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie zakazu broni atomowej. Wiele set tysięcy podpisów zebrano także w trzech zachodnich strefach Niemiec.

Red. Kamińska mówi z uznaniem o działalności niemieckich organizacji demokratycznych i wierzy, że potrafią one w przyszłości skutecznie przeciwstawić się popieranym przez okupantów zachodnich podżegaczom wojennym. Delegatka Ligi Kobiet wyraża nadzieję, że powoli narodzą się demokratyczne Niemcy, z którymi Polska będzie mogła i będzie chciała współpracować. **Takie Niemcy poczuwać się będą do odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie.** Dlatego właśnie — kończy red. Kamińska — nie ominęłyśmy żadnej okazji, by mówić Niemcom o Majdanku i Oświęcimiu, by przypominać im krzywdy narodu polskiego i wszystkich narodów które krwawiły pod jarzmem niemieckiej okupacji.

G. J.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

417 PROC. NORMY WYROBILI ZIĘCIOŁ I GÓRECKI

Pracownicy PBP nr 9 przy ul. Puławskiej 14, ob. Dzięcioł i Górecki widząc, że murarze nie zdołają wykonać zaplanowanej pracy, co w dniu następnym uniemożliwiłoby rozpoczęcie robót przez 20 cieśli, stanęli do pracy i w ciągu 1.5 godz. ułożyli 2,5 m sześc. muru, wyrabiając 417 proc. normy. Trzeba zaznaczyć, że ob. Dzięcioł i Górecki pełnią na budowie funkcje kierownicze.

Dzięki tej dodatkowej pracy dwóch ludzi nazajutrz mogło przystąpić do pracy 20 cieśli nie tracąc drogocennego czasu.

Sieć przychodni dentystycznych obejmie wkrótce wszystkie największe zakłady przemysłowe w Łodzi.

„SZYBKOŚCIOWIEC" NA WYBRZEŻU

GDAŃSK. Robotnicy zatrudnieni przy budowie osiedla mieszkaniowego ZOR, w dzielnicy staromiejskiej Gdańska postanowili dla uczczenia Dnia Pokoju przystąpić do budowy domu szybkościowego.

Gdański szybkościowiec będzie zbudowany przy ul. Ogarnej. Dom będzie miał elewacje zaprojektowane według wzorów historycznych. Robotnicy postanowili wykonać 3-piętrowy dom w stanie surowym w przeciągu dziewięciu dni roboczych.

NAUKA SŁUŻY PRODUKCJI

KRAKÓW. Istniejący w Krakowie Instytut Odlewnictwa ściśle współpracuje z odlewniami krakowskimi.

Przedstawiciele Instytutu, biorą udział w naradach wytwórczych, odbywających się w poszczególnych zakładach pracy. Natomiast Instytut zaprasza robotników tych fabryk dla zwiedzania jego urządzeń i laboratoriów.

Tego rodzaju kontakty nawiązuje Instytut ze wszystkimi zakładami pracy o odpowiednim charakterze na terenie m. Krakowa.

BADANIA NAD NAJWCZEŚNIEJSZYMI DZIEJAMI GNIEZNA

GNIEZNO. W latach 1936—8 w kilku punktach Gniezna przeprowadzono badania wykopaliskowe. Badania te stały się punktem wyjściowym dla badań, podjętych ostatnio przez Instytut Badań Starożytności Słowiańskich Uniwersytetu Poznańskiego w związku z Tysiącleciem Państwa Polskiego. Badania przeprowadzono na Górze Lecha. Na głębokości ok. 6-5 m natrafiono na część wału wczesnodziejowego podgrodzia z ubitej gliny ze śladami drewnianego wału. W bezpośrednim sąsiedztwie natrafiono na resztki budowli podgrodzia. Znaleziono też liczne pozostałości naczyń, narzędzi domowych itp.

Festiwal Filmów Czechosłowackich

JAN ROHACZ Z DUBE

Tydzień festiwalowy filmów czechosłowackich (24 — 30 b. m.) zaprezentuje publiczności naszej w 33 miastach najcelniejsze obrazy powojennej, świetnie rozwijającej się kinematografii czechosłowackiej.

W stolicy „tydzień" otwarty został uroczyście wielkim obrazem historycznym „JAN ROHACZ Z DUBE", wyświetlanym na ekranie „PALLADIUM".

Obraz ten wyprodukowany został w 1947 r. i jest pierwszym pełnometrażowym kolorowym filmem czechosłowackim. Zrealizowany został wielkim nakładem pracy i ambicji twórczej. Stanowi rzetelny, nowatorski wysiłek zarówno w koncepcji reżyserskiej, jak technice zdjęć i montażu, a przede wszystkim w ujęciu zdarzeń historycznych.

Z tych względów film ten, choć nie pozbawiony usterek, pozostanie niewątpliwie w historii kinematografii światowej, jako nowy etap w doskonaleniu „języka" filmowego, w poszukiwaniu nowego wyrazu i formy.

Czołowi ludzie filmu czechosłowackiego uczestniczyli w stworzeniu „Jana Rohacza". Spółka autorska: **Vl. Borsky, O. Ruzicka i S. Spalova** — opracowali scenariusz. Reżyserował Vl. Borsky, kompozycję muzyczną dał **Otokar Jeremiasz.** Wybitni historycy architekci, malarze itp. dali wielki wkład pracy w realizację filmu.

Treścią tego obrazu są wydarzenia historyczne z 15-ego wieku, z okresu wojen husyckich w Czechosłowacji, wojen w których występowały aż trzy lementy, stanowiące podówczas linię podziału w narodzie czeskim: element religijny, społeczny i narodowy. Lud czeski walczy o wolność narodową z cesarstwem niemieckim jednocześnie podnosi hasła rewolucji ludowej przeciwko uciskowi klasowemu, a wreszcie — domaga się wolności religijnej, wyznając te zasady zreformowanego wyznania chrześcijańskiego, za które zginął — żywcem na stosie przez papiestwo spalony — Jan Hus.

Uderzające jest w tym filmie operowanie masami ludzkimi, które przez cały czas akcji są zbiorowym bohaterem filmu, niemal bez przerwy wypełniają ekran, żyją na nim w swej potężnej, żywiołowej masie i przesłaniają swym zespołowym czynem, nieprzerwaną aktywnością — bohaterów indywidualnych. Na tym potężnym tle zbiorowej postawy i akcji ludu, zbiorowych napięć i wyładowań w zmaganiach wojennych, indywidualni bohaterowie są tylko reprezentantami zbiorowości, odpryskami potężnej całości.

Sądzę, że realizatorzy „Jana Rohacza" sprostali naczelnemu założeniu filmu: we wrażeniu i odczuciu widza aktywnym, bezpośrednio działającym bohaterem filmu jest zbiorowość ludzka, ożywiona rewolucyjnym duchem narodowym, społecznym i religijnym — masy.

Zasługa to scenariusza, który operuje zbiorowością, jako aktorem wydarzeń, ale także i — reżysera.

Dzięki świetnej technice inscenizacji pomieścił on na małym kwadracie ekranu obrazy potężne, akcje prowadzone przy udziale wielu postaci, z których każdą widz dostrzega i rozróżnia.

Ekran przeistacza się w prawdziwe ogromne pole walki, rozległe sale o wydłużonej głębi. Piękne, bardziej niż kiedykolwiek dotąd (w skali światowej) naturalne barwy wydobywają pełną plastykę ludzi i rzeczy. Kamera filmowa, umiejętnie skracając ludzi pierwszego planu, odkrywa dzięki temu równorzędny z pierwszym drugi i trzeci plan obrazu urastającego w ten sposób do zwielokrotnionych rozmiarów.

Walory malarskie, potężny rozmach scen i akcji, wspaniale wyreżyserowany ruch zbiorowy, realizm batalistyczny, celna rekonstrukcja epoki — w architekturze, strojach, wnętrzach, w muzyce i pieśni, wreszcie znakomite zdjęcia — oto wysokie walory „Jana Rohacza".

Wadą, bodaj najpoważniejszą, tego pięknego filmu jest — nie dość przejrzysty układ scenariusza, brak powiązania fragmentów, brak ogniw, koniecznych dla stworzenia pełnego, zrozumiałego, treściowo umotywowanego rozwoju akcji.

Kto nie zna tego tematu z historii pisanej, ten tylko z trudem połapie się w całości. Musiały zdawać sobie z tego sprawę czeskie czynniki filmowe, skoro w czeskim prospekcie „Jana Rohacza" zamieszczono obszerny, parusetwierszowy skrót wydarzeń historycznych, objętych akcją filmu. W prospekcie polskim nie ma, niestety tego skrótu.

Zbyt ciężka jest także atmosfera, w jakiej toczy się akcja filmowa. Zbyt wielkie zagęszczenie akcji bojowych; okrucieństwa, śmierci. Nie ma w tym filmie ani jednego uśmiechu, nawet słowa i sceny nadziei mają wyraz tragiczny. Patos ani na chwilę nie opuszcza filmowych interpretatorów historii Taborytów.

W treści filmu parokrotnie mocnym akcentem podkreślono zagadnienie polsko-czeskich stosunków tego okresu historii, konieczność wspólnej postawy wobec Niemców i wspólnego działania.

Cały zespół aktorski na poziomie. Tytułową rolę Jana Rohacza interpretował z talentem i prawdą życiową Otomar Korbelarz.

K. M.

Ubezpieczenie młodzieży szkolnej przez PZUW

Prowadzone przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ubezpieczenia młodzieży szkolnej od nieszczęśliwych wypadków obejmują młodzież wszystkich szkół — podstawowych średnich i wyższych. Zakład pobiera przy tym ubezpieczeniu od ucznia szkoły ogólnokształcącej 20 zł rocznie, a od ucznia szkoły zawodowej — 40 zł i odpowiada za wszystkie wypadki, jakie mogą spotkać ucznia w drodze do szkoły, w czasie zajęć szkolnych i w drodze powrotnej do domu.

10 proc. uczniów, będzie ubezpieczonych bezpłatnie.

Grono nauczycielskie oraz personel administracyjny szkoły włączony jest bezpłatnie do ubezpieczenia, jeśli wszyscy uczniowie szkoły zostaną zgłoszeni do ubezpieczenia.

PZUW w dziale ubezpieczeń szkolnych wypłaciło w roku ub. następujące sumy odszkodowań: w woj. krakowskim — 1.162.550 zł, kieleckim — 651.743 zł i katowickim — 553.566 zł. W innych województwach wypłaty wynosiły mniej więcej od 200 do 400 tys. zł odszkodowań.

Popeliny i inlety

My jesteśmy z Andrychowa

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Andrychów, we wrześniu

Według podziału administracyjnego Andrychów należy do pow. wadowickiego, woj. krakowskiego. Z Andrychowa do Bielska podróż trwa zaledwie godzinę. Z Andrychowa do Krakowa jest ok. 70 km. Andrychów stanowi więc zaplecze Krakowskiego i przedpole Śląska. Ale Andrychów, nie wielkie miasteczko, liczące ok. 6.000 mieszkańców, nie ciągnie ani do Krakowa, ani do Śląska.

— My jesteśmy z Andrychowa — mówią jego mieszkańcy takim tonem, jakby Andrychów był przynajmniej... stolicą Polski.

Toteż rzadko się zdarza, aby andrychowianin lub nawet podmiejski rolnik, dobrowolnie rozstał się ze swoją „ojczyzną". Z Andrychowa wyjeżdża się niechętnie nawet na wczasy. A z przymusowo wysiedlonych przez okupanta andrychowian, powrócili wszyscy do swoich domów, nawet zrujnowanych.

Tak rozumuje się, czuje i myśli od szeregu pokoleń w Andrychowie, w Roczynach, Brzezince, Sułkowicach i w innych podmiejskich wioskach.

MUSZĄ BYĆ NAJLEPSZE

Na ok. 6000 mieszkańców Andrychowa, 99 proc. stanowią robotnicy, zatrudnieni w PZPB — wielkiej tkalni-przędzalni bawełny — w fabryce sprzętu mechanicznego, w tartaku i w spółdzielczości. Głównie jednak w PZPB, tak ściśle spojonych z miasteczkiem, że trudno sobie wyobrazić fabrykę włókienniczą bez Andrychowa i Andrychów bez fabryki.

Zanim jeszcze fabryka została zbudowana w roku 1907, w domu każdego andrychowianina i małorolnego lub bezrolnego podmiejskiego gospodarza, były drewniane krosna, na których tkano słynne andrychowskie płótna. Po zbudowaniu fabryki zaczęli w niej pracować ci sami chałupnicy. Z biegiem lat miejsca ich zajęły ich dzieci i wnuki.

Ojciec szkolił syna, matka — córkę. Byli oni wymagającymi nauczycielami.

— Bo przecież nasze andrychowskie inlety i popeliny muszą być najlepsze — tłumaczyli swoim dzieciom.

Pod tym względem w Andrychowie nic się dziś nie zmieniło. Tak samo szkolą swe dzieci dzisiejsi andrychowscy tkacze i prządki. Tylko wzrosło przywiązanie do fabryki, do inletów i popelin od chwili, gdy fabryka włókiennicza i jej wyroby stały się własnością robotników.

90 PROC. PRIMY

Gdy po wyzwoleniu Andrychowa powrócili jego wysiedleni mieszkańcy, znaleźli na miejscu sterty gruzu. Nie załamali rąk, „zawinęli rękawy" i zabrali się do odbudowy. I w krótkim czasie na miejscu zgliszcz i ruin stanęły hale fabryczne, a w nich zaterkotały odremontowane maszyny. Przy krosnach zaś i wrzecionach stanęli ci sami robotnicy, którzy tam pracowali jeszcze przed wojną. Ci sami robotnicy oraz ich córki i synowie.

Bo w PZPB w dalszym ciągu pracuje się całymi rodzinami.

Andrzej Oboza jest sekretarzem fabrycznego Koła Partyjnego. Jego dwie siostry i dwóch braci pracują w Zakładach. 70-letniemu ojcu, właścicielowi 5 mórg w Roczynach dzieci pomagają w gospodarstwie tylko dorywczo.

Stefania Zwinczek jest instruktorką w tkalni, mąż jej majstrem, syn — elektromonterem. **Anna Karkoszka** jest pomagaczką w tkalni, mąż pracuje w Zakładach jako murarz, syn w przędzalni, córka w tkalni, a zięć w szpulowni itd.

Dobrze pracują andrychowscy robotnicy. Wyrabiają stale ok. 90 proc. primy. W lipcu rb. nawet 91,9 proc. Plan 3-letni wykonano w 100 proc. do 14 września br. Plan roczny zobowiązano się wykonać do 30 listopada br. Inlety i popeliny andrychowskie słyną ze swej jakości nie tylko w kraju, lecz i za granicą.

Przodownicą pracy jest **Marią Byrska, organizatorka współzawodnictwa w tkalni,** nagrodzona Srebrnym Krzyżem Zasługi. 115,8 proc. wyrabia tkaczka **Antonina Bizon**, 119 proc.—**Rozalia Buda**, 111,4 proc. — **Jan Kuzina**.

Ogółem 80 proc. robotników bierze udział we współzawodnictwie. A od 1 września br. zorganizowano już 14 brygad jakościowych.

Nie mogą więc PZPB narzekać na pracę swoich robotników. Ale robotnicy mają natomiast powody do narzekania.

ODCIĘCI OD FABRYKI

Genowefa Zywut, prządka w PZPB mieszka we wsi Marianica, oddalonej o 6 km od Andrychowa. Brnąc w zimie po kolana w śniegu, a jesienią w błocie idzie codziennie pieszo do pracy. Wstaje o godz. 2.30. Wraca do domu o 7-ej wieczorem.

Bo z Marianicy do Andrychowa nie ma żadnej komunikacji. Nie ma też komunikacji z Roczyny, z Brzezinki czy z Rzyków. A wielu andrychowskich robotników mieszka nie w mieście, lecz na wsi.

— Czemu nie uruchomi się jakiejś komunikacji samochodowej?

— Bo gościniec żywiecki jest zniszczony. Zniszczone są drogi prowadzące do wiosek. I nikt ich nie remontuje.

50 mil. zł premii otrzymały andrychowskie PZPB za jakość wykonanych tkanin w roku 1946 i 1947. Pieniądze te przeznaczono na budowę 4 bloków mieszkalnych dla 48 rodzin.

Domy robotnicze, miejskie i wiejskie „od wieków" nie remontowane, są w opłakanym stanie. Dachy przeciekają. Mury pękają ze starości.

Mieszkańcy „zapłakanych" domów chętnie sami by je „uzdrowili". Na przeszkodzie stoi tylko brak cementu i papy, choć magazyny materiałów budowlanych w Bielsku podobno pęcznieją...

ZAMIAST 10 TYS. — 100 TYS.

Na inne jeszcze bolączki uskarżają się andrychowscy tkacze i przędzarze. Ale bolączki te usunie rozbudowa Zakładów.

Na placu o powierzchni ok. 22 tys. m kw. wznosi się już częściowo szkielet przyszłej fabrycznej hali — giganta, o rozmiarach 123x125 m. Hala ta gotowa będzie w czerwcu 1950 r. Zamiast 10 tys. wrzecion pracować będzie 100 tysięcy. Zamiast tysiąca krosien — 3 tys. Tym samym w dwójnasób powiększy się załoga fabryczna, a produkcja zwiększy się przeszło trzykrotnie.

Są jednak niedociągnięcia, których nie usunie rozbudowa fabryki. Zniknąć one mogą tylko na skutek zespołowej pracy Koła Partyjnego i Rady Zakładowej. Bo tylko ich wzmożona i rozsądna współpraca wpłynie na uspołecznienie się młodzieży.

Na tysiąc młodocianych robotników zaledwie 150 należy do ZMP. Liga Kobiet liczy tylko 250 członkiń, a przecież ilość robotnic wynosi ok. 60 proc.

W czerwcu rb. zmienił się Zarząd fabrycznego Koła ZMP. Istnieje więc nadzieja, że ruch młodzieżowy obudzi się z dotychczasowego uśpienia. I że swym rozmachem pociągnie za sobą Ligę Kobiet.

Andrychowscy robotnicy powinni przodować nie tylko jakością i ilością wyrabianych inletów czy popelin. Ale postawą uświadomionego i świadomego obywatela.

Stefania Osińska

B. dyrektor Banku Handlowego skazany na dożywotnie więzienie

W krakowskim Sądzie Apelacyjnym odbyła się w trybie doraźnym sprawa przeciw Maksymilianowi Kesslerowi, b. dyrektorowi Banku Handlowego w Krakowie, a później dyrektorowi Centrali Handlowej w Warszawie.

Kessler przyjmował wysokie łapówki przy udzielaniu kredytów oraz świadomie i tendencyjnie udzielał kredytów spekulantom. Państwo poniosło w związku z tym straty, przekraczające 5 milionów zł.

Kessler namawiał również osoby prywatne do wycofywania kapitałów z Banku Handlowego, doradzając im umieszczenie tych kapitałów w firmach prywatnych.

Przewód sądowy ujawnił w pełni winę oskarżonego. Prokurator stwierdził, że Kessler jest typowym kapitalistą, który ustosunkował się wrogo do ustroju Polski Ludowej i usiłował atakować podstawy naszej uspołecznionej gospodarki.

Kessler został skazany na karę dożywotniego więzienia. W motywach wyroku Sąd podkreślił, że Kessler był wrogiem klasy pracującej i nigdy nie zrezygnował z kapitalistycznego sposobu postępowania.

Jednocześnie Sąd ogłosił wyrok w sprawie urzędników skarbowych, którzy udzielali pomocy Kesslerowi. B. referent wymiaru podatków Ueberall został skazany na 8 lat więzienia. B. naczelnik urzędu skarbowego Grzebień — na 2 lata więzienia.

Za 4 miliardy zł

80.000 plantatorów tytoniu zwozi plony do PMT

We wrześniu przypadają pierwsze terminy skupu liści tytoniowych od plantatorów, których liczba w roku bieżącym wynosi 80 tysięcy. Do przeprowadzenia skupu powołano 18 komisji działających w 34 stacjach wykupowych PMT. Odbiór rozpoczęto już we wszystkich okręgach uprawy.

Normy szacunkowe i ceny zróżnicowane są zależnie od odmiany tytoniu i klasy liści.

Dochód brutto z 1 ha plantacji wynosi średnio około 360 tys. zł, a niekiedy przekracza nawet 800 tys. zł, zależnie od staranności uprawy.

Ogólna wartość wykupowa tegorocznego zbioru obliczona jest na ok. 4 miliardy zł.

FOTOGRAFIE nagrobkowe Termin wykonania 7 dni. „Fotoceramika", Warszawa, Nowy Świat nr 30. Informujemy listownie.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Zło trwa — poprawy nie widać

Udręka pasażerów na dworcach

Codziennie przez Dworzec Gdański w Warszawie przewija się tysiące ludzi. W godzinach rannych dojeżdżają oni do miejsca pracy, po południu wracają zmęczeni do domów. Do ich codziennych trosk i kłopotów dochodzą jeszcze trudności komunikacji. A przy odrobinie dobrych chęci ze strony władz kolejowych można by je łatwo usunąć.

Gdy w godzinach rannych na Dworzec Gdański wjeżdża pociąg podmiejski, często opóźniony, z wagonów wyskakują pośpiesznie pasażerowie i biegną na przełaj przez tory do wyjścia. Za nimi ugania się straż kolejowa, bo przez tory wolno jest przechodzić tylko przejściem, a przejście jest jedno szerokości zaledwie trzy metry. Przy wyjściu tłok. Ludzie krzyczą, denerwują się, złorzeczą. Trwa to niekiedy dość długo, bo przepuszczenie kilku tysięcy osób przez dwoje drzwi nie jest rzeczą łatwą.

Wyjście z tej sytuacji nie byłoby nawet zbyt trudne. Należałoby zrobić kilka przejść przez tory, znacznie szersze niż trzy metry, a tory pomiędzy przejściami rozgrodzić siatką. Koszt niewielki, a porządek zapewniony.

JAK ZA KRÓLA ĆWIECZKA

Niestety na przejściu przez tory tarapaty pasażerów się nie kończą.

Gdy Dworzec Gdański budowano, zaplanowano wtedy dwa wyjścia, służące również jako wejścia na perony.

Od tego czasu wiele upłynęło lat i tyle w Warszawie zaszło zmian. Po dawnemu zostały tylko dwa wyjścia, a niekiedy jedno z nich bywa nawet zamknięte.

Wtedy przy drugim przejściu niszczenie przyodziewku, złorzeczenia i przekleństwa, nawet łamanie rąk. Wprawdzie zbudowano cztery wyjścia na wolnym powietrzu, ale już od trzech tygodni są one zamknięte. Niekiedy czai się za nimi chętny na mandaty strażnik, który z powodzeniem mógłby spełniać rolę biletera.

W ubiegłym roku istniał zwyczaj, że przy wyjściach pasażerowie formowali kolejki, co znacznie przyśpieszało wydostanie się z budynku dworcowego. Dlaczego nader liczna straż kolejowa nie przypilnuje tego obecnie? Czyż do jej obowiązku należy tylko pobieranie mandatów? Byłoby to pożyteczniejsze niż pogoń za śpieszącymi się pasażerami.

Inną jeszcze niedogodnością Dworca Gdańskiego jest zwyczaj podstawiania odjeżdżających pociągów zaledwie na kilka minut przed odjazdem oraz związany z tym już całkiem cudacki zwyczaj wypuszczania pasażerów na perony dopiero po podstawieniu pociągu. Jest wtedy okazja do zobaczenia tysięcy pchających się ludzi, do dwóch zaledwie wejść na perony. Należałoby aby ten, kto jest odpowiedzialny za ten stan rzeczy, wypróbował na własnej skórze ów system. Byłoby to pedagogiczne. Wtedy napewno podstawianoby pociągi wcześniej, wypuszczanoby pasażerów nie tak gromadnie i nie tylko dwoma wejściami.

J. C.
(Nazwisko i adres znane).

✦

Nie pierwszy to list pasażerów, usiłujących na brak inicjatywy odnośnych władz kolejowych w względnieniu słusznych utyskiwań świata pracy na ścisk, bezhołowie i udrękę w pociągach, na dworcach oraz przy wejściu i wyjściu z peronów.

Pisaliśmy już wiele razy na ten temat i będziemy musieli o tym pisać aż do chwili rozwiązania tej bolączki.

Na razie jednak wszystko jest po staremu. Pasażerowie linii podmiejskich z uporem zasypują nas listami, z kolei my z uporem je zamieszczamy, a odnośne władze kolejowe również z uporem — milczą.

Jest to bodaj jedyny wypadek tego rodzaju. Inne bowiem władze — jak to wynika ze szpalt „Życia" — spieszą chętnie z odpowiedzią i szczerze przyznają się do usterek i błędów, tłumacząc zło, bądź obiecując jego naprawę. Współpraca zatem Władz, Prasy i Czytelników odnosi należyty skutek.

Milczą jedynie władze PKP.

Czyżby słuszne głosy świata pracy nie miały żadnej wagi dla tych władz?

28 pomysłów racjonalizatorskich do 1 września

8.000 pracowników komunikacyjnych w akcji współzawodnictwa

Państwowe Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych biorąc udział we współzawodnictwie pracy osiągnęły dalszą poprawę ilości współzawodniczących z 6.219 w lipcu na 7.790 w sierpniu br., tj. z 32 proc. na 41 proc. w stosunku do ogólnej ilości zatrudnionych.

Z poszczególnych Oddziałów na pierwsze miejsce wysunął się Oddział Nr 4 PPRK Nr 1 w Poznaniu, mając 79 proc. współzawodniczących, przed Oddziałem Nr 3 PPRK Nr 1 w Warszawie — 69 proc. współzawodniczących.

Z pięciu Dyrekcji na czoło wysunęła się Dyrekcja PPRK Nr 1, mając 43 proc. współzawodniczących.

Na skutek współzawodnictwa i akordowania, przeciętne zarobki rzemieślników w PPRK 1 wzrosły z 15845 — na 24.023 zł miesięcznie tj. o 37 proc., robotnicze z 10.876 na 16.601 zł, tj. o 66 proc.

Do 1 września br pracownicy wszystkich PPRK zgłosili 28 pomysłów racjonalizatorskich, z których tylko 3 odrzucono, przy czym w sprawie jednego z odrzuconych, autor wniósł odwołanie do Ministerstwa Komunikacji

Przyjęte pomysły dadzą około 96.400.000 zł oszczędności. Racjonalizatorzy, wśród których jest 11 robotników otrzymali 202000 zł zadatku na premie.

Młyńskie maszyny, wszelkie artykuły młyńskie — techniczne poleca Eugeniusz PAŁASZEWSKI Warszawa, Pankiewicza 4, Poznańska 38. K 4666-0

KRONIKA SĄDOWA

Hrabia z gestapo

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia przeciwko 27-letniemu hrabiemu, Andrzejowi Colonna - Walewskiemu, konfidentowi gestapo w Busku, o wydawanie członków ruchu oporu w ręce Niemców.

Wśród pozostawionych przez gestapo w Busku dokumentów władze bezpieczeństwa znalazły kilka doniesień, podpisanych przez agenta „Colonna". M. in. wydał on kilku ludzi, którzy trudnili się kolportowaniem literatury podziemnej, zawiadomił gestapo, że jego ciotka, Stanisława Kiejstowa, właścicielka majątku Emilia pod Tomaszowem, miała u siebie punkt zborny dla emisariuszy ruchu oporu.

Poza tym Colonna podał do wiadomości gestapo, że sekretarz miejscowej gminy wystawia Polakom fałszywe dowody oraz nazwisko telefonistki z Rawy, która podsłuchiwała rozmowy telefoniczne niemieckie i podawała je do wiadomości ludziom z podziemia.

Gdy „Colonna" został za nadużycia aresztowany, ojciec jego Stanisław, napisał do prokuratora niemieckiego list, w którym podał, że ród Colonnów jest spokrewniony z najznakomitszymi rodami niemieckimi — baronami Manteufel, Rudiger i Frankenstein.

Mimo tego listu Sąd niemiecki skazał konfidenta gestapo na 4 miesiące więzienia.

Stanisław Colonna-Walewski został aresztowany przez władze polskie.

W poniedziałek, dn. 26.IX.49 r., w pierwszą rocznicę śmierci

ś † p

Wiktora GONTARCZYKA

odbędzie się msza św. o godz. 9.30 w kościele P.P. Wizytek przy ul. Krak. Przedm., o czym zawiadamia

19975-1 Rodzina.

Kol. Anatol ABRAMOWICZ

Uczestnik Walki Wyzwoleńczej z hitlerowskim okupantem, aktywista b. Z.W.M., członek P.Z.P.R., członek Dzielnicowej Rady Narodowej, przewodniczący Z.D. Z.M.P. Mokotów, zmarł dn. 24.IX 1949 r.

W Zmarłym tracimy oddanego sprawie towarzysza, bojownika i wychowawcę młodego pokolenia Polski Ludowej.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25.IX.49 r. o godz. 13-ej na cmentarzu Wolskim.

Cześć Jego pamięci!

Związek Młodzieży Polskiej
Zarząd Stołeczny.

Biczem z piasku

Moje kłopoty

Początkowo nawet nie chciałem o tym pisać. Ale gdy przeczytałem w „Szpilkach" całą stronę o podobnych perypetiach pewnego obywatela w Kongo Belgijskim, zdecydowałem się poruszyć ten temat.

Mam dwoje dzieci, mieszkam w Łodzi. Dzieci korzystały dotąd ze wspólnego, który zachował się z dawnych lat, służąc jeszcze mojemu młodszemu rodzeństwu. Do pewnego czasu wszystko było dobrze, ale gdy moja starsza latorośl urosła, zabytek okazał się dla niej za mały. Postanowiłem więc kupić nowy, nie pozbawiając młodszej pociechy — starego, rodzinnego.

I tutaj rozpoczęły się moje kłopoty. Hołdując zasadzie „W PeDeTe — co kto chce!" — tam najpierw skierowałem swe kroki. Nie było. Kazali przyjść za parę dni. Wstąpiłem do Domu Towarowego PSS. Rozłożyli ręce: „Wyszły!". W innym magazynie — to samo. W następnych — również.

Przeczekałem cierpliwie kilka dni, ale gdy żona powiedziała, że tak dalej nie może być, że się dziecko strasznie męczy, znowu udałem się na poszukiwania.

Tym razem szczęście wyraźnie mi sprzyjało. Już w pierwszym sklepie oświadczono, że są!

Sprzedawca zdjął ostrożnie z półki okazały egzemplarz z imponującym uchem, o przekroju, tak na oko, trzydziestu centymetrów.

— Ja chciałem dla dziecka, nie familijny... — zauważyłem nieśmiało.

— Mniejszych, niestety, nie mamy...

W Domu Towarowym PSS usłużna sprzedawczyni powiedziała, że nowy transport już jest w drodze, za to w PDT (nie ma, jak nasze PDT!) zakomunikowano mi, że już nadeszły. I to w dużym wyborze.

Odetchnąłem. Po chwili postawiono przede mną na ladzie piękne banie z przezroczystego, cienkiego szkła.

Zrozumiałem, że zaszła pomyłka.

— Przepraszam bardzo, ale nie proszę o akwarium... Mnie chodzi o...

— Jakie akwarium?... To jest toczego pan żąda. Higieniczny, unowocześniony, z jakimś wyglądem. Ale widzę, że panu potrzeba takich zwyczajnych...

Sprzedawczyni wydęła pogardliwie wargi i odstawiła z powrotem mieniące się wszystkimi kolorami tęczy kule.

Do domu wróciłem znowu z pustymi rękami. Trafiłem akurat na drastyczny moment. Córka wrzeszczała w niebogłosy, że na tym nie usiądzie, bo potem nie może grać w skakankę i koleżanki się z niej śmieją.

Długo, długo zastanawiałem się dlaczego tak jest. Dlaczego rezygnuje się z rzeczy prostych, normalnych, wprowadzając „nowoczesne", z których nie ma żadnego pożytku? Więcej już nie pójdę. Bo po co? Żeby się dowiedzieć, że wynaleziono jeszcze lepszy model z uchem z lewej strony dla mańkutów? Albo — najnowszy, dyskretny — z uchem w środku, na dnie, żeby nie można było poznać co to jest?

SKORPION

ANTONI CZECHOW

OMYŁKA

POWIEŚĆ

32

Tłumaczył JAN KRUSZ

Przeszedł się po bulwarze, potem po ulicy i zajrzał do okien Szeszkowskiego. Łajewski bez surduta siedział przy stole i patrzył w karty.

— Dziwne, dziwne... — mamrotał Aczmianow i przypominając sobie atak histerii Łajewskiego — zawstydził się. — Jeśli nie ma jej w domu, to gdzie może być?

Udał się z powrotem do mieszkania Nadieżdy i popatrzył w ciemne okna.

„To oszukaństwo, oszukaństwo..." — myślał, przypominając sobie jak to jeszcze dziś w południe u Bitiugowych, przyrzekła mu na wieczór, wspólną przejażdżkę łódką.

Okna domu, w którym mieszkał Kirilin, były ciemne i na ławce przy bramie siedział stójkowy i spał. Aczmianow popatrzywszy na okna i na stójkowego, pojął wszystko jasno. Zdecydował iść do domu, lecz znalazł się znów przed mieszkaniem Nadieżdy. Usiadł na ławeczce, zdjął kapelusz, czując, że głowa płonie mu z zazdrości i obrazy.

W miejscowej cerkwi zegar bił tylko dwa razy w ciągu doby: na południe i o północy. Wkrótce potem kiedy zegar wybił północ, Aczmianow usłyszał śpieszne kroki.

— A więc jutro wieczorem znów u Miudirowa! — doleciało do jego uszu i poznał głos Kirilina. — O ósmej. Do widzenia!

Koło ogródka ukazała się Nadieżda Fiedorowna. Nie dostrzegając siedzącego na ławeczce Aczmianowa, przeszła w cieniu obok niego, otworzyła furtkę i pozostawiając ją otwartą, weszła do domu.

W pokoju zapaliła świecę, szybko rozebrała się, lecz nie położyła się do łóżka, tylko uklękła przed krzesłem, objęła je i uderzyła czołem.

Łajewski powrócił do domu o trzeciej w nocy.

XV.

Zdecydowawszy się kłamać stopniowo, potrosze Łajewski na drugi dzień, o drugiej w południe zaszedł do Samojlenki z prośbą o pieniądze, ażeby nieodzownie wyjechać w sobotę. Po wczorajszym ataku histerii, który do ciężkiego stanu jego duszy dodał jeszcze przykre uczucie wstydu, pozostanie w mieście stawało się nie do pomyślenia. Jeżeli Samojlenko będzie nalegał na swoje warunki, myślał, to można będzie zgodzić się na nie, wziąć pieniądze, a jutro, w godzinie odjazdu, powiedzieć, że Nadieżda nie zgodziła się na wyjazd; wieczorem będzie można w nią wmówić, że wszystko to robi się jedynie dla jej korzyści. Jeżeli jednak Samojlenko, znajdujący się pod oczywistym wpływem von Karena odmówi kategorycznie dania pieniędzy lub zaproponuje jakiekolwiek nowe warunki, to wtedy Łajewski wsiądzie na pierwszy towarowy statek lub nawet żaglowiec i popłynie do Nowego Afonu lub Noworosyjska; stamtąd wyśle telegram do matki, w którym się upokorzy i będzie czekał do tej pory, dopóki matka nie nadeśle mu pieniędzy na drogę.

Po przybyciu do Samojlenki, zastał w salonie von Karena. Zoolog tylko co przyszedł na obiad i jak zwykle otworzył album i przyglądał się panom w cylindrach i damom w czepcach.

„Niewczas", — pomyślał Łajewski, zobaczywszy go. — Może wszystkiemu przeszkodzić". — Dzień dobry!

— Dzień dobry, — odrzekł von Karen, nie patrząc na niego.

— Aleksander Dawidycz w domu?

— Tak. W kuchni

Łajewski wszedł do kuchni, lecz widząc we drzwiach, że Samojlenko zajęty jest przyrządzaniem sałaty, powrócił do salonu i usiadł. W obecności zoologa zawsze czuł się nieswojo, a teraz bał się, że rozmowa zejdzie na atak histerii. Minęła dobra minuta milczenia. Von Karen spojrzał na Łajewskiego i zapytał:

— Jak się pan czuje po wczorajszym?

— Znakomicie, — odparł Łajewski, czerwieniąc się. — W rzeczywistości, nie było to nic strasznego...

— Do wczorajszego dnia sądziłem, że histeria zdarza się tylko u dam i dlatego przypuszczałem, że pan dostał tańca św. Wita.

Łajewski uśmiechnął się przypochlebnie i pomyślał:

„Jak to niedelikatnie z jego strony. Przecież dobrze wie, jak mi ciężko.."

— Tak, to śmieszna historia, — powiedział nie przestając się uśmiechać. — Śmiałem się dziś cały rano. Interesującym w takim wypadku, jest zdawanie sobie sprawy, że to nie ma sensu, w duszy człowiek śmieje się sam z siebie i w tym samym czasie — szlocha. W naszym nerwowym stuleciu jesteśmy niewolnikami własnych nerwów; one są naszymi panami i robią z nami co chcą. Cywilizacja w tym kierunku wyświadczyła nam niedźwiedzią przysługę...

Łajewski mówił to i robiło mu się nieprzyjemnie, że von Karen poważnie i z uwagą słucha go, patrzy na niego bez zmrużenia powiek, jakby go studiował. Czuł niechęć do siebie samego, że bez względu na odrazę do von Karena, w żaden sposób nie mógł usunąć ze swojej twarzy przypochlebnego uśmiechu.

— Chociaż muszę przyznać, — zaczął, — że były właściwe, a nawet zasadnicze przyczyny, które wywołały przypadek. Ostatnio zdrowie nie bardzo mi dopisuje. Niech pan doda do tego nudę, stały brak gotówki.. brak ludzi i wspólnych zainteresowań... Sytuacja gorsza od gubernatorskiej.

— Tak sytuacja pańska jest bez wyjścia, — powiedział von Karen.

Te spokojne, zimna słowa, zawierające w sobie ni to ironię, ni to nieproszone proroctwo, obraziły Łajewskiego. Przypomniał sobie wczorajsze drwiące, pełne oburzenia spojrzenie zoologa, zamilkł na chwilę i zapytał już nie uśmiechając się

(D. c. n.)

Do pracy i nauki
garną się junacy IV brygady SP

Młody góral z cichej, dalekiej wioski, leżącej gdzieś na stokach Tatr z trudem sylabizował drobne litery ogłoszenia, wiszącego na drzwiach budynku gminnego. Przysłuchiwała mu się cała gromada starych i młodych, którzy w ogóle nie umieli czytać. Obwieszczenie głosiło o poborze młodzieży do brygad SP.

Więc włożywszy odświętną odzież i kapelusze, młodzi chłopcy zeszli z rodzinnych, skalistych turni do najbliższej stacji kolejowej.

4 września trzeci turnus SP rozpoczął pracę w stolicy. Górale zamieszkali na Gołędzinowie w czwartej brygadzie.

WPRAWNE DŁONIE

Ubrani w zielone mundury, z łopatami na ramionach, ruszyli młodzi juhasi do fabryki samochodów. Druga grupa wyszła zmieniać tory kolejowe na linii WKD Jabłonna — Karczew. Silne i wprawne do pracy są dłonie górali i wiejskich chłopaków z woj. krakowskiego. Stalowe śruby przykręcanych szyn lekko wchodzą w twarde drzewo. W warsztatach kolejowych dźwięcznie biją ciężkie młoty. Trzecia grupa — wyszła na piaszczyste pola Annopola budować Trasę Północ — Południe. Tutaj junacy niwelują teren. I wcale o tym nie wiedząc, rozpoczęli już pierwszego dnia współzawodnictwo pracy.

Podzieleni na szóstki wożą taczkami piasek. Zwycięzcą nieświadomego jeszcze współzawodnictwa został **Gałuszka**, młody góral ze wsi Porąbka. Zespół jego wywozi dziennie 1000 taczek piasku. Pragnieniem Gałuszki jest zostać oficerem, lub uczyć się w szkole przysposobienia przemysłowego. W domu nie ma łatwych warunków, na 1.5 ha ziemi jest ich ośmioro dzieci.

CHCE SIĘ UCZYĆ

Juliusz Wilk z Zubrzyc koło Nowego Targu chce się uczyć. Do domu na razie nie wróci, bo tak ojciec mu mówi: — Ja nie czytałem i jestem mądry, możesz i ty nie czytać. — Wilk początkowo myślał, że stary gazda ma słuszność, jednak słuchając pogadanek w brygadzie zrozumiał, czym jest nauka. Zrozumiał i teraz po skończonym turnusie pójdzie do szkoły przysposobienia przemysłowego.

Tak zresztą myśli i mówi większość junaków. Wielu z nich dopiero w brygadzie nauczyło się trochę czytać i pisać. Lubią sport i szkolenie wojskowe. Szczególnie jednak dbają o dekorację terenu obozu. Toteż przed każdym namiotem widać artystycznie niejednokrotnie wykonane dekoracje. Wielką popularnością u okolicznej ludności cieszą się niedzielne ogniska junaków.

ZWYCIĘŻYŁA 1 KOMPANIA

W zespołowym współzawodnictwie zwyciężyła 1 kompania, zdobywając dzięki uzyskaniu przeciętnej wydajności pracy 279 proc. normy, proporzec przechodni brygady.

Tacy są młodzi chłopcy z IV brygady SP. Chętni do pracy, garną się do nauki. I teraz, gdy Wilk powróci do swego górskiego gazdowstwa, wytłumaczy ojcu, że uczyć się trzeba i może młodsze jego rodzeństwo samo już będzie czytać gminne obwieszczenia.

SP otworzyło tym młodym góralom okno na świat. (ip)

POPIERAJ
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

W walce o wykonanie Planu

POZOSTAŁO 80 DNI

Od końca roku, roku, który jest zamknięciem Trzyletniego Planu Odbudowy, dzielą nas jeszcze 3 miesiące. — Ściślej, uwzględniając jedynie dni robocze, POZOSTAŁO JUŻ TYLKO 80 DNI. Uwypuklamy tę cyfrę dlatego, że dla jednych dziedzin gospodarczych jest to dużo, dla innych — bardzo mało.

Dziedziny gospodarcze, które mogą powiedzieć: mamy przed sobą jeszcze 80 dni roboczych, to te, które wykonały już swe plany produkcyjne, bądź w najbliższym czasie je wykonają. Jest ich już spora liczba. Oprócz pojedynczych zakładów przemysłowych, oprócz pewnych określonych grup produkcyjnych, że wymienimy tylko przemysł maszyn rolniczych i ciężkich, przemysł jedwabniczo-galanteryjny, odzieżowy, wyrobów masowych, wykonaniem planu i to znacznie przed terminem **mogą się wykazać całe gałęzie przemysłowe i to tak ważne jak: przemysł hutniczy i elektrotechniczny.**

DECYDOWALI LUDZIE

Pracownicy wymienionych przez nas zresztą tylko przykładowo (faktycznie jest ich znacznie więcej) zakładów produkcyjnych mogą z dumą powiedzieć: plan już wykonaliśmy, mamy jeszcze przed sobą sporo czasu, aby dostarczyć krajowi produkcję ponad planową. Jest to ich wielką zasługą, jest wynikiem jakości ich pracy, która dzięki szeroko zastosowanemu współzawodnictwu, racjonalizatorstwu i twardej dyscyplinie w wybitny sposób podniosła wydajność, przynosząc tak pomyślne wyniki.

Te właśnie czynniki, zależne wyłącznie od woli i chęci samych pracowników, zdecydowały o przedterminowym wykonaniu planu, potrafiły przezwyciężyć trudności zewnętrzne, które wszędzie w tym czy innym stopniu istnieją.

Podajemy kilka przykładów. Oto, ilość współzawodniczących w zakładach pracy **Centralnego Zarządu Budowy Maszyn Ciężkich** wynosi 75 proc. ogółu załóg. — Temu właśnie zawdzięczać należy, że przemysł ten już 29 sierpnia, a więc na 4 miesiące przed końcem roku wykonał 3-letni Plan pod względem ilościowym i jakościowym. Co więcej, rozwinięte w tym przemyśle racjonalizatorstwo i wynalazczość robotnicza pozwoliły na podjęcie produkcji urządzeń i maszyn niewytwarzanych dotychczas w kraju jak: okrętowe maszyny napędowe, paleniska płytowe, urządzenia do produkcji bezwodnego spirytusu, instalacje chłodnicze itp.

To samo da się stwierdzić w przemyśle maszynowym grupującym ok. 100 zakładów pracy w zakresie **przemysłu obrabiarkowego**, precyzyjnego, budowy maszyn włókienniczych i rolniczych. — I ten przemysł wykonał już dawno Plan 3-letni, a plan na r. 1949 wykonano do dnia 10 listopada br. Ale też i w tych zakładach współzawodnictwo pracy objęło ok. 80 proc. pracowników, ruch racjonalizatorstwa przybrał tam szerokie rozmiary (w ciągu 2 miesięcy zgłoszono 143 pomysły oszczędnościowo-usprawniające).

Nie inaczej jest w **przemyśle elektrotechnicznym**, który wykonał Plan 3-letni już 24 sierpnia rb. — Procent współzawodniczących zatrudnionych w poszczególnych branżach tego przemysłu waha się w granicach od 47—62 proc. Prócz szeroko rozwiniętego współzawodnictwa indywidualnego, zespołowego i międzyzakładowego, niektóre zakłady tego przemysłu przystąpiły do współzawodnictwa międzypaństwowego, np. Zakład K-1 z czechosłowackim zakładem „Kablo" w Bratisławie.

KLASYCZNY PRZYKŁAD

Najklasyczniejszym bodajże przykładem, co można osiągnąć przez należytą organiazcję pracy i szeroko rozwinięte współzawodnictwo, jest tak wielkiej miary dzieło jak trasa W—Z. — Tam zrodziło się współzawodnictwo i racjonalizatorstwo w zakresie techniki budowlanej, stamtąd wyszli sławni już dziś na całą Polskę: Krajewski, Religa, Poręcki i inni. — Ich praca zapoczątkowała nowy racjonalny system budownictwa, który bije wszystkie dotychczasowe rekordy, w zakresie wznoszenia murów, tynkarstwa, ciesielstwa.

Przykładów takich, przykładów, które świadczą o tym, że wykonanie planu znajduje się w ścisłej współzależności od stopnia i jakości ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, moglibyśmy przytoczyć znacznie więcej. Wystarczą jednak te, które przytoczyliśmy, do potwierdzenia tej niezbitej prawdy, że

należyta organizacja i dyscyplina pracy oparte na racjonalizatorstwie i ruchu współzawodnictwa, które wyrasta z ram współzawodnictwa indywidualnego i ogarnia całe zespoły, są w stanie pokonać wszystkie trudności i osiągnąć zamierzony cel, jakim jest terminowe lub przedterminowe wykonanie Planu.

Są jednak u nas jeszcze i takie dziedziny gospodarcze, które zarówno w I półroczu jak i obecnie nie podążają w wykonywaniu swych planów, wykazują osłabienie tempa produkcyjnego, osłabienie jakości pracy. Pierwsze sygnały tego stanu rzeczy mieliśmy już w komunikacie P.K.P.G. o wykonaniu Planu w I półroczu 1949 r. — W długim szeregu gałęzi przemysłowych, które plany swe wykonały ze znaczną nadwyżką, znajdujemy tam, wprawdzie bardzo nieliczne, jednak takie gałęzie produkcyjne, które w I półroczu nie osiągnęły wskaźnikowej cyfry 50 proc. wykonania planu rocznego. Należą do nich przemysł węglowy (49 proc.), przemysł obrabiarkowy (47 proc.), przemysł bawełniany i wełniany (48—49 proc.), przemysł wagonów osobowych (46 proc.).

Analiza sytuacji np. w przemyśle węglowym wykazała, że przyczyną „zahamowań" nie były trudności zewnętrzne. Ruch współzawodnictwa, ilościowo nawet dość pokaźny, nie przybrał właściwych form organizacyjnych, a dyscyplina pracy uległa rozluźnieniu. Na plenum Zw. Górników 18 b. m. stwierdzono niewłaściwe funkcjonowanie komitetów współzawodnictwa, formalistyczny stosunek do przodowników i nowatorów, niedostateczny rozwój współzawodnictwa zespołowego a wreszcie liczne wypadki nieusprawiedliwionego opuszczania pracy.

DROGI POPRAWY

Świerdzając ten stan, aktyw górniczy wysunął jako naczelne zadanie zmobilizowanie wszystkich robotników do udziału we współzawodnictwie pracy, wzbogacenia jego form i otoczenia szczególną troską współzawodnictwa zespołowego, którego wyrazem są osiągające nienotowane dotychczas rezultaty — brygady zespołowe. Ponadto wysunięta została konieczność pogłębienia troski o podniesienie mechanizacji pracy, jak najlepsze wykorzystanie maszyn i narzędzi, zaznajamianie robotników ze zdobyczami techniki i budzenie czujności klasowej w walce z awariami i sabotażem gospodarczym.

Ta akcja mobilizacyjna Zw. Zaw. Górników, wobec stwierdzonych braków i w obliczu kończącego się okresu Planu 3-letniego powinna być przykładem dla organizacji związkowych tych dziedzin i branż gospodarczych, które zalegają w wykonaniu planu lub nie podążają za ogólnym tempem.

Dotyczy to przede wszystkim przemysłu włókienniczego i wykonania przezeń planów zarówno pod względem ilości, jak i jakości produkcji.

EGZAMIN TRANSPORTU

Walka o przyśpieszenie wykonania planu obejmuje również niezwykle ważną sprawę transportu, a przede wszystkim **transportu kolejowego.** Od transportu kolejowego uzależnione jest niemal całe nasze życie gospodarcze. Szczególnie w IV kwartale przemysł, rolnictwo i obrót handlowy wymaga sprawności transportu. W tym okresie bowiem występuje bardzo znaczne sezonowe nasilenie przewozów artykułów rolniczych (ziemniaki, buraki cukrowe, zboże), oraz artykułów przemysłowych (węgiel, cement, materiały budowlane itd.). Warunkiem wywiązania się z tych zadań jest właściwe rozplanowanie przewozów z uwzględnieniem przyśpieszenia przewozu tych artykułów, które są wrażliwe na zmiany atmosferyczne.

Koleje nasze w ciągu ubiegłych 8 miesięcy wykonały nakreślone plany przewozów w 62 proc. (zamiast 66 proc.). Do końca roku pozostało do przewiezienia 38 proc. zaplanowanych ładunków, a ponadto znaczne ilości ładunków ponadplanowych związanych z okresem sezonowości ,oraz **wcześniejszym wykonaniem planów przez szereg przemysłów.**

Zadanie jest więc bardzo duże i wymaga szczególnej troski i specjalnego wysiłku. Wysiłek ten musi być skierowany na przyśpieszenie załadunku i wyładunku, zmniejszenie postojów, równomierne wykorzystanie na załadunki wszystkich dni tygodnia nie wyłączając niedziel i świąt. Przyśpieszy to średni obrót taboru towarowego i zapobiegnie tworzeniu się „korków".

Tak więc pracownicy tych dziedzin gospodarczych, które nie wykonały jeszcze swych planów, oraz dziedzin (jak np. transport) przed którymi stoją szczególnie trudne zadania w okresie ostatnich 3 miesięcy br. — muszą uprzytomnić sobie, że pozostało już bardzo niewiele czasu do ich wykonania. Starczy go jednak jeżeli nie zwlekając, z całą energią wezmą się oni do przyśpieszenia tempa pracy, usuwania przeszkód, nadrabiania zaległości.

APEL CRZZ

Impulsem do takiej postawy powinien być też apel Centralnej Rady Zw. Zaw., z którym z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, ta ogólnopolska organizacja pracownicza zwróciła się do milionów swych członków.

W apelu tym jest wezwanie, by w odpowiedzi na plany podżegaczy wojennych przyśpieszyć wykonanie Planu 3-letniego, dać krajowi dodatkowe dziesiątki tysięcy ton stali, miliony metrów towarów włókienniczych, dziesiątki milionów cegieł, zwiększyć i przyśpieszyć przewozy kolejowe i załadunki okrętowe, ulepszyć jakość naszej produkcji.

Robotnik polski, który kroczy w pierwszych szeregach wielomilionowej armii prostych ludzi walczących o pokój, wezwanie to podejmie, bo jest to walka o odbudowę i rozbudowę naszej gospodarki, walka o zbudowanie fundamentu socjalizmu, walka o pokój na całym świecie.

T. D.

RADIO

W dniu 26 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04.
5.20 Koncert dla świata pracy; 6.15, 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka; 6.30 Gimnastyka; 8.55 Dla klas VI—IX; 9.15 Przerwa 10.55 Dla klas III—V; 11.20 Muzyka; 12.20 Dla wsi; 12.55 „Na swojską nutę"; 13.20 P.C.K.; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.00 Felieton; 14.15 Utwory Schumana i Brahmsa; 14.50 Muzyka.

Fala 1339,3 m.

Wiadomości: 17.00, 19.00, 21.00, 23.00.
15.30 Dla dzieci; 15.45 Muzyka ludowa; 16.05 Pogadanka; 16.15 Dla wychowawczyń przedszkoli; 16.20 Kompozytor tygodnia: Schubert; 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Głos mają kobiety"; 18.15 Kwartet smyczkowy Griega; 18.45 Piosenki włoskie; 19.25 Dla wojska; 20.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego; 20.20 Muzyka rosyjska; 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa; 22.15 „Na dobranoc"; 23.10 Reportaż z Konkursu Chopinowskiego; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 16.30, 17.45, 19.45, 22.00, 23.00.
16.50 Muzyka; 17.15 Dla dzieci, 18.00 Muzyka; 18.50 Przegląd wydawnictw; 19.00 Muzyka poważna; 19.30 Piosenki; 20.00 Etiudy koncertowe; 20.20 Polskie pieśni współczesne; 20.40 „Wiosna w Sakenie" — Gulji; 21.00 Muzyka; 21.40 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego; 22.20 Muzyka poważna; 23.15

IV MIĘDZYNARODOWY KONKURS CHOPINOWSKI

W drugim etapie Międzynarodowego Konkursu wzięło udział, po dzień dzisiejszy, 16 kandydatów i kandydatek.

Jako ostatnia przybyła samolotem z Moskwy 28-letnia Ludwiła Sosina, rodem z Odesy. Wychowanka Moskiewskiej Akademii Muzycznej im. Czajkowskiego, uczenica prof. Goldenweizera. Ludwiła Sosina jest solistką Filharmonii Państwowej w Moskwie.

JAK NAJWIĘCEJ CIASTEK!

Sędziowie niemniej ciężko pracują od wirtuozów. Uwaga ich musi być na pięta 6 godzin dziennie, tj. w czasie rannych i popołudniowych rozgrywek. Dla pokrzepienia sił przez cały czas sędziowania popijają czarną kawę. Komitet organizacyjny Konkursu przysyła do kawy ciastka, które są zjadane w tempie „vivace", ciastka bowiem uważają goście zagraniczni za największy przysmak warszawski.

— Jak najwięcej ciastek! — wtórują im młodzi wirtuozi.

JESIEŃ PŁATA FIGLE

Klimat nasz płata południowcom nie spodzianki. Bułgarski sędzia Dymitr Nenow, cierpi podobno na newralgiczne bóle głowy i codziennie przed rozpoczęciem rozgrywek zażywa trzy veramony. Sędzia rumuński Alfred Mendelsohn dostał gwałtownego bólu zębów i leczy się w Państwowej lecznicy przy Emilii Plater 18. Dzięki uprzejmości wicemin. Zdrowia, d-ra Sztachelskiego, wszyscy goście konkursowi mają prawo do bezpłatnego korzystania z tej lecznicy.

Jedna z uczestniczek za dużo ćwiczy, co spowodowało podrażnienie ścięgien. Chodzi na krótkofalówki.

QUO VADIS

Nasi goście zaczynają już swobodnie poruszać się po mieście. Meksykańczycy, Brazylijczycy i inni południowcy zatrzymują się przy każdej budce z wodą sodową.

Przybysze włoscy — brat i siostra Mancini — noszą imiona bohaterów „Quo Vadis" — Winicjusz i Ligia. Podobno na cześć Sienkiewicza, którego rodzice naszych rzymskich gości uwielbiają. W Konkursie wystąpi tylko Ligia, absolwentka Konserwatorium Santa Cecilia w Rzymie, odznaczona w 1948 r. na Międzynarodowym Konkursie w Genewie.

FIOŁKI WE WRZEŚNIU

— Po raz pierwszy sędziowie konkursowi ujrzeli nas nie przez drewnianą żaluzyjkę — na przyjęciu w Kasynie Oficerskim — opowiada Austrjaczka. — Wywiązała się bardzo ożywiona pogawędka na temat naszych upodobań muzycznych i przyszłych specjalności. Organizatorzy sprawili nam szczególną przyjemność, dekorując stoły bukiecikami fiołków — ulubionymi kwiatami Chopina. Fiołki we wrześniu, to dość rzadki kwiat.

EKD GWIŹDŻE

Wśród chmurek na horyzoncie nieba konkursowego jest jedna groźna: muzycy skarżą się na hałasy, przenikające do wnętrza sali „Romy". Okropnie przeszkadzają gwizdki na stacji końcowej EKD. (Czy nie dałoby się nieco dyskretniej) i zgiełk spóźnionych słuchaczy w hallu.

O zapewnienie absolutnego spokoju pianistom i członkom jury trzeba koniecznie się postarać. (wr).

10 nagrodzonych w konkursie
Dodatku Ilustrowanego »Życia«

Lista nagrodzonych na Konkursie Dodatku Ilustrowanego z dnia 11-go września 1949 r.

3 zdjęcia przedstawiają kobiety w strojach regionalnych (Śląsk, Kurpie i Łowicz).

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1. Pilichowa Wanda — Sopot ul. Stalina 784.
2. Gołąb Wacława — Częstochowa Zawadzie ul. Kopcowa 3m. 5.
3. Błażejewska Maria — Radom ul. Moniuszki 4 m. 2.
4. Ilok Władysława — Warszawa, ul Konopacka 4a, m. 4.
5. Berg Aleksy — Gostynin, ul. 1-go Maja 32.
6. Kucharska Zofia — Warszawa, Rejtana 14 m. 19.
7. Łażewnikówna — Ełk woj. Białostockie ul Słowackiego 37 m. 1.
8. Łuszczyńska Elżbieta — Olsztyn ul Stalina 24 m. 2 zakł. fryzjerski.
9. Rykaczewska Grażyna — Rawa Mazowiecka ul Warszawska 12.
10. Wilczek Jerzy — Sokółka woj. białostockie ul. Grodzieńska 41 m. 2.
11. Ribokow Noarietta — Warszawa Saska Kępa ul Obrońców 18 m. 8.

Nagrody wysyłamy pocztą.

PRZETARG

Polska Agencja Drzewna „PAGED" w Olsztynie, ul. Bałtycka Nr. 1 sprzeda w drodze przetargu ofertowego:

1. Samochód półciężarowy Horch.
2. Samochód osobowy D. K. W.
3. Silnik samochodowy D. K. W.
4. Silnik sam. Adler-Junior.

Powyższe samochody i silniki można oglądać w dniach od 26 do 28-go b. m. w Garażach „PAGED-u" przy ul. Warszawskiej 81a w godzinach urzędowych.

Oferty na poszczególne jednostki należy składać w zalakowanych kopertach do dn. 29 b. m. do godz. 11-ej w Biurze „PAGED-u".

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 b. m. o godz. 12-ej w lokalu „PAGED-u" w Olsztynie, ul. Bałtycka nr. 1.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy „PAGED-u" wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy i kwit załączyć do oferty.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodu.

K. 1078-1

Zg. 48 49 r.

Sąd Grodzki Zwoleń na wniosek Marianny Teodorskiej, zam. we wsi Anielin, gm. Góra Puławska, pow. kozienickiego, wzywa Władysława Teodorskiego, s. Józefa i Antoniny z Kozłowskich, ur. 1.VII-1895 r. w Sulejowie, ostatnio zam. w Osówce, pow. Drohiczyn, zaginionego w czasie działań wojennych, aby w terminie 3 miesięcznym od dnia ogłoszenia niniejszego, zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie będzie uznany za zmarłego. Równocześnie wzywa się wszystkie osoby, które mają wiadomość o zaginionym, mogące świadczyć o jego życiu lub śmierci, aby w tymże terminie doniosły o tym. tut. Sądowi.

K. 1397-1

Kierownik Sądu Grodzkiego:
M. ŁOWICKI

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

Jan Giraudoux — »Amfitrion 38«
Państwowy Teatr Rozmaitości

Czy „śliczny" i „piękny" to to samo? Wystarczy pójść na sztukę Jana Giraudoux, aby się przekonać, że — nie.

„Amfitrion 38" pełen jest literackiej śliczności, pisarskich wdzięków, poetyckich smaczków. Dialog jest naprawdę olśniewający. To istny deszcz ogni sztucznych.

Właśnie — sztucznych. Bo w tym wszystkim jest coś sztucznego. Jakaś świadoma ucieczka od męskiej, odkrywczej prostoty. Jakaś narcyzowatość — i filigranowa, wyszukana ozdobność.

Słowo uginając się pod ciężarem błyskotliwych, świadomie zaskakujących widza (czy czytelnika) skojarzeń — przegląda się, rozkochane, we własnym odbiciu. Przestało służyć do odkrywania i nazywania obiektywnej treści świata. Przestało służyć walce o zmianę świata. Przestało być gorącym odlewem myśli. Chodzi już tylko o zabawę: o igranie z cieniem wzruszeń i myśli. „Znaczenie niechaj tkwi w twoim spojrzeniu, nie w rzeczy oglądanej" — głosi André Gide, pisarz tego samego, co Giraudoux, środowiska i epoki.

Epoki schyłkowej kultury mieszczańskiej.

Nie jest przypadkiem, że najbardziej nawet utalentowani pisarze mieszczańscy, którzy nie potrafili zbuntować się przeciw swojej dogorywającej klasie, albo stają się piewcami rozkładu (Sartre) albo, w najlepszym wypadku, więźniami przerafinowanej, oderwanej od życia sztuki.

*

Przejdźmy wszakże od rozważań ogólnych do samego „Amfitriona 38".

Dlaczego „38"? Bo Giraudoux figlarnie obliczył, że starogrecki mit o Jowiszu (czyli Zeusie), Alkmenie, jej mężu Amfitrionie oraz Herkulesie, który się miał z jowiszowego romansu narodzić — „obrobiło" już przed nim 37 autorów.

Jowisz, wierny swemu olimpijskiemu temperamentowi i nie mogąc inaczej złamać niezłomnej wierności małżeńskiej Alkmeny, przybiera postać jej męża Amfitriona, którego uprzednio i przezornie wyprawił na wojnę — i w ten sposób poczęty zostaje Herkules.

Alkmena kocha męża i w zasadzie niczego nie podejrzewa i o niczym nie wie... Ale tylko w zasadzie. Bo Giraudoux do tego epizodu wprowadza bardzo subtelną — wątpliwość... Alkmena wierna jest właściwie tylko sobie.

Przyznać należy, że postać Alkmeny owiana jest jakimś szczególnym — zarazem poetyckim i żartobliwym — urokiem. Giraudoux zawarł w Alkmenie umiłowanie życia i pełną wdzięku **ziemskość**. Odrzucając ofiarowaną jej przez Jowisza nieśmiertelność — „bo śmierć jest dopełnieniem życia" — Alkmena powiada: „nie mów mi nic o nieśmiertelności, skoro nie ma nieśmiertelnej pietruszki".

W tej głęboko ziemskiej, radosnej i mądrej Alkmenie Jowisz jest tak rozkochany, że pragnie jej miłości... świadomej. Nie chce jej kraść pod upokarzającym dla ojca bogów przebraniu mężowskim. Jowisz chce **przyzwolenia** Alkmeny. Nie jest to — powiada Jowisz — spór dotyczący treści, lecz formy. Jak wszystkie spory na tej planecie — dodaje z uśmiechem Giraudoux.

Otóż nic bardziej charakterystycznego dla treści klasowej utworu; nic bardziej demaskującego tę treść — nad ten uśmiechnięty, wygodny, świadomie fałszujący rzeczywistość sceptycyzm. Po co i o co walczyć — zdaje się mówić Giraudoux — skoro przedmiotem sporu jest tylko „forma"? Skoro treść pozostaje niezmienna?

I niech nas tu w błąd nie wprowadza dość błahy ostatecznie przedmiot sporu Jowisz — Alkmena. Ten sam wygodny; właściwy dogorywającej klasie, bo chroniący jej syty spokój ,sceptycyzm rozciąga Giraudoux na wszystko: na sprawy wojny i pokoju i na los owych anonimowych Tebańczyków, których trębacz, zapamiętale poświęcający się „doskonaleniu walorów ciszy", budzi tym samym — w jednej wyłącznie nucie zawartym — graniem.

Wszystko jest „marność nad marnościami" — oprócz płynącego z tej „ideologii" poczucia bezpieczeństwa i zadowolonego uśmiechu eleganckiej i bogatej paryskiej publiczności, dla której Giraudoux pisał swoją komedię.

I ściśle biorąc „Amfitrion" jest taką właśnie klasyczną, salonową komedią z okresu między I a II wojną światową: na kanwie starożytności Giraudoux rozsnuł salonowe kpiarstwo, towarzyską żartobliwość, uśmiechy ,pół uśmiechy, intrygi, intryżki. Niektóre postacie — np. Leda — są żywcem wzięte z salonów paryskich. Prawda: wszystko to od eleganckiej pospolitości ratuje niepospolity talent pisarski i poetycki wdzięk Jana Giraudoux.

Prawda również i to, że — wierny racjonalizmowi francuskiemu — Giraudoux demaskuje jak gdyby mimochodem mechanizm mitów religijnych, różnych „cudów" i cudeńków. Nie tylko starogreckich.

Tę sztukę — żartobliwą i zarazem błyskającą pozorami głębi filozoficznej; poetycką i zarazem grającą intelektualizmem — wybornie wystawił Państwowy Teatr Rozmaitości.

Bohdan Korzeniowski, reżyser (i zarazem tłumacz) subtelnie rozszyfrował intencje autora, słusznie kładąc nacisk na poetycką żartobliwość „Amfitriona 38". Nie wiem, czyim pomysłem było obleczenie Jowisza i Merkurego w nowoczesne fraki — ale pomysł jest świetny. Również umowne i syntetyczne dekoracje **Andrzeja Pronaszki** — łącznie z dwiema maskami antycznych satyrów — współgrają.

Irena Górska w głównej i najtrudniejszej roli — w roli Alkmeny — nie zawsze umiała odtworzyć ową poetycką tajemniczość, w jaką Alkmenę wyposażył Giraudoux. Temperamentowi artystki ta rola może nie zupełnie odpowiada. Podkreślić jednak należy, że Alkmena Górskiej miała dużo bezpośredniego, świeżego wdzięku, a z „partii intelektualnych" wydobyła wszystkie „pointy".

Znakomitym Merkurym — zblazowanym cynikiem, zdegustowanym stręczycielem i nieco zgorzkniałym amatorem... stręczonego obiektu — był **Jacek Woszczerowicz.** Nie wiem, jak on to robi — to wyciąganie ust w cyniczny ciup, i to niewidoczne miaskanie językiem, i to pozbawione jakichkolwiek złudzeń łyskanie okiem. Ba, gdybym wiedział...

Doskonałą była również **Irena Malkiewicz** w roli wykwintnej, z lekka zawiedzionej — i spragnionej nowego „rozczarowania — Ledy. Zwłaszcza kiedy opisywała minioną przygodę z łabędziem lub żebrania b. kochanek Jowisza — swe „orgie rozmów, oświetlone snopem pojęć zasadniczych".

Igor Śmiałowski stanowczo lepszy w roli Amfitriona-Jowisza (t.j. Jowisza „przebranego" za Amfitriona) niż w roli Amfitriona prawdziwego, t.j. zdradzanego, świadomie czy nieświadomie, męża.

Jowisz — **Dobiesław Damięcki** — w ostatnim akcie miał zbyt wiele z tatusia, a za mało z Jowisza. Zwłaszcza rozmowa o „przyjaźni" wypadła rozwlekle. Może w ogóle — to już pod adresem reżysera — należałoby ją skrócić?

Naturalnością postawy i głosu wyróżnił się w epizodycznej roli Sozji — **Janusz Paluszkiewicz.** Z nieba — jako głos — grzmiał z radiowo-speakerską powagą **Henryk Rydzewski.**

W pozostałych rolach: **L. Bracka, T. Janczar** i **J. Nolbrczak.**

Bolesław Wójcicki

Troska o poprawę bytu ludzi pracy
CECHUJE BUDŻET OLSZTYNA
na rok 1950

Budżet administracyjny miasta na rok 1950, pierwszy budżet 6-cio letniego planu odbudowy i rozwoju Olsztyna zamyka się sumą 344.932 tysięcy zł, w tym inwestycje wyniosą 62.110 tys. zł. Dzięki racjonalnym metodom gospodarki samorządowej budżet jest zrównoważony, t. zn. suma wydatków nie przekracza dochodów.

Tak budżet administracyjny miasta, jak i plan finansowo-gospodarczy przedsiębiorstw zostały opracowane pod kątem racjonalizacji i usprawnienia pracy przy jednoczesnym zastosowaniu w całej rozciągłości systemu oszczędnościowego.

W porównaniu z latami ubiegłymi tegoroczny budżet cechuje bardziej wyraźna troska o poprawę warunków bytu ludzi pracy.

ROZBUDOWA INSTYTUCJI SPOŁECZNYCH

W roku przyszłym Zarząd Miejski prowadzić będzie całość administracji samorządowej miasta, zatrudniając 163 pracowników, a więc o 6 mniej niż w bież. roku. Natomiast liczbę pracowników w działach służby specjalnej, a więc w administrowanych przez miasto szkołach podstawowych, przedszkolach, bibliotekach i in. zwiększono o 22 osoby. Jest to widomym dowodem rozbudowy instytucji o charakterze społecznym i fakt ten zaliczyć należy na plus gospodarki samorządowej.

Jednocześnie w pierwszym roku planu 6-letniego miasto kładzie nacisk na remonty mieszkań robotniczych. W ten sposób ulegną poprawie warunki mieszkaniowe znacznej części olsztyńskiego świata pracy.

PRZEBUDOWA ULIC

Budżet w dziale „urządzeń osiedli" przewiduje 76.211 tys. zł, w tym inwestycje obliczane są na ponad 35 mil. zł.

Prowadzone w roku bież. na wielką skalę remonty jezdni i chodników, oraz zieleńców pozwolą na zmniejszenie wydatków na ten cel w latach następnych. Nie mniej jeszcze w roku przyszłym na budowę ulic i placów przeznaczono 39.387 tys. zł. — Z sum tych uporządkowany będzie m. in. plac targowy u zbiegu ulic Okrzei, Sienkiewicza i Kolejowej.

Wydatki na oświatę przewidują 39.316 tys. zł. W ramach tych funduszów zakupione będą m. in. aparaty projekcyjne dla szkół podstawowych oraz sprzęt sportowy.

KULTURA I SZTUKA

Upaństwowienie teatru im. St. Jaracza, a także niższej i średniej Szkoły Muzycznej poważnie odciążyło budżet miasta w dziale kultury i sztuki. W roku przyszłym więc na ten cel przewiduje się wydatki w granicach 1.411 tys. zł, podczas gdy w roku bież. ta pozycja budżetowa wynosiła 26 mil. zł.

Na opiekę społeczną oraz na wydatki związane z ochroną zdrowia publicznego mieszkańców budżet przewiduje 39.655 tys. zł. Naturalnie sumy te należy całkowicie oddzielić od funduszów z kredytów inwestycyjnych, m. in. na budowę Miejskiego Ośrodka Zdrowia, żłobka miejskiego czy innych urządzeń o podobnym charakterze. (b)

ZAKOŃCZENIE OGÓLNOPOLSKIEGO KURSU
komendantów pocztowych hufców SP

W Centralnym Ośrodku Szkoleniowym P.O. „Służba Polsce" w Kortowie odbyło się zakończenie II ogólnopolskiego kursu komendantów pocztowych hufców SP, w którym udział wzięło 64 słuchaczy z okręgowych dyrekcji pocztowych Warszawy, Katowic, Krakowa, Poznania i Olsztyna.

Po krótkich przemówieniach wicedyr. olsztyńskiej Dyrekcji Poczt i Tel. inż. Goebla, komendanta kursu mjr. Sowy i kursanta Jagodzińskiego, odbyło się wręczenie nagród ufundowanych przez Min. Poczt i Telegrafów za najlepsze wyniki w nauce i pracy społecznej.

Nagrody w postaci oprawnych biblioteczek marksistowskich zdobyli: Marian Burman (Kraków), Piotr Buchowski (Olsztyn) i Alojzy Pytel (Poznań). Pozostali wyróżnieni otrzymali w nagrodę dzieła Mickiewicza i Szołochowa.

Po wręczeniu nagród i świadectw, świeżo promowani komendanci udali się na wspólny żołnierski obiad, po którym odbyła się część artystyczna. Złożyły się na nią pieśni i recytacje wierszy radzieckich.

Nadmienić należy, że przez cały czas nauki w Olsztynie kursanci brali czynny udział w pracy społecznej, pracując w chwilach wolnych od zajęć służbowych w pobliskim majątku PGR oraz współpracując czynnie w akcji Miesiąca Odbudowy Warszawy. (ada)

Załoga młyna w Olsztynku
uczci pracą Dzień Pokoju

Załoga młyna Polskich Zakładów Zbożowych w Olsztynku, pragnąc uczcić pracą Międzynarodowy Dzień Pokoju, który obchodzony będzie 2 października, postanowiła wywieźć gruz z podwórza młyna, naprawić drogę przy magazynach zbożowych i urządzić łaźnię pracowniczą.

Hodowlę zwierząt futerkowych
należy upowszechnić

Istnieje specjalny dział hodowli, dopiero tu i ówdzie zapoczątkowany w naszym kraju, jakkolwiek widoki na jego rozwój, zwłaszcza na naszym terenie, są niewątpliwie bardzo znaczne. Mamy na myśli t.zw. zwierzęta futerkowe, szczególnie zaś lisy, bobry, oraz nutrie, czyli bobry błotne, których ojczyzną jest Kanada.

Jedyną w województwie fermę lisów srebrzystych prowadzi w swym gospodarstwie, położonym w Łukcie w pow. ostródzkim ob. Aleksandrowicz. W Napiwodach w Nidzicy ma podobno powstać druga ferma tego typu.

Hodowla zwierząt futerkowych jest przedsięwzięciem bardzo rentownym dla hodowców, a nadto korzystnym dla państwa, które wydatkuje duże sumy na import kosztownych skórek z zagranicy, gdy tymczasem my sami posiadamy dostateczne warunki do rozwoju tej gałęzi hodowli w takim stopniu aby miejscową produkcją nie tylko pokryć całkowite zapotrzebowanie własnego rynku, ale i uzyskać nadwyżki eksportowe.

W naszym województwie hodowla bobrów i nutrii ze względu na obfitość wód i małe stosunkowo koszty, związane z zaprowadzeniem hodowli, sprowadza się głównie do pobudzenia w tym kierunku inicjatywy zarówno właścicieli poszczególnych gospodarstw, jak i spółdzielni produkcyjnych, położonych w bezpośrednim pobliżu jezior i rzek.

Hodowla nutrii, które wymagają takiego samego odżywiania, jak króliki, nie pociąga za sobą większych kosztów. Podobnie nie są potrzebne wielkie nakłady na inwestycje. Ograniczają się one do ogrodzenia siatką drucianą niewielkiej nadbrzeżnej części jeziora, lub zatoki i dostarczenia zwierzętom odpowiedniej ilości bud, skleconych z desek.

Nutrie są bardzo wytrzymałe na zimno. Matki wydają dwa razy do roku potomstwo w ilości 7—10 sztuk, które osiąga dojrzałość po 8—12 miesiącach. Skórka nutrii w stanie surowym kosztuje 19 tys. zł, mięso jest równie smaczne, jak królicze. Ponadto z ogona i grzbietu nutri wydobywa się t.zw. „nut gut", którego włókna służą do zaszywania ran wewnętrznych. (l)

Sprzedaż warzyw na targowisku
przejmie spółdzielczość

Z dniem 1 października na targowisku miejskim w Olsztynie ulegnie likwidacji dział warzywniczo - owocowy, t. zw. popularnie „Zieleniak", prowadzony dotychczas przez sprzedawców prywatnych, którzy uprawiając często handel łańcuszkowy nie przyczyniali się do stabilizacji cen rynkowych.

Nie należy jednak z tego wysnuwać pesymistycznych wniosków. Dział sprzedaży warzyw i owoców będzie istniał w dalszym ciągu, z tą różnicą, że obejmie go spółdzielczość.

Mając na uwadze dobro ludzi pracy i to, że drobne nawet udogodnienia w w znacznym stopniu ułatwiają codzienne życie, mielibyśmy pod adresem spółdzielni pewne życzenia.

Punkty sprzedaży warzyw powinny być otwarte co najmniej od godz. 7 celem umożliwienia ludności pracującej zaopatrzenia się w najkonieczniejsze artykuły jeszcze przed godzinami pracy. Jak bowiem wykazała praktyka, robienie zakupów w godzinach popołudniowych niejednokrotnie staje się niemożliwe ze względu na wykupiony lub przebrany towar.

Ponadto nie wątpimy, że spółdzielnie zaopatrzą kioski w bogaty asortyment świeżych produktów, jak również nie zapomną o zapewnieniu kupującym sprawnej i fachowej obsługi. (ga)

20 aktywistek LK
wyjechało do Warszawy

W sobotę dn. 24 b.m. wyjechało z Olsztynka do Warszawy na krajową naradę przodownic społecznych Ligi Kobiet 20 aktywistek Ligi z woj. olsztyńskiego.

W liczbie tej znajduje się 10 przodownic społecznych z Zarządu Wojewódzkiego i Miejskiego LK w Olsztynie i 10 przodownic z terenu.

Wytypowane aktywistki prowadzą szczególnie ożywioną działalność w akcji werbunkowej kobiet do pracy społecznej na terenie zakładów pracy, instytucji, na wsi i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. (ga)

Festiwal filmów czechosłowackich
Przegląd osiągnięć kinematografii
bratniego narodu

W sobotę rozpoczął się w kinie „Polonia" w Olsztynie „Festiwal filmów czechosłowackich", zorganizowany w ramach wymiany kulturalnej polsko-czechosłowackiej.

Festiwal w Olsztynie zainaugurował film reż. K. Fricza „Pięćsetka", wykonany wraz z komedią „Pan Nowak" (którą ujrzymy w środę) na IX Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji w rekordowym czasie 100 dni. Tematem „Pięćsetki" jest współzawodnictwo pracy w fabryce motocykli, solidarność załogi, która mimo oporów i przeszkód urzeczywistnia swoje postanowienia.

Inny rodzaj twórczości filmowej reprezentuje „Diabelska grań—film dla miłośników narciarstwa, którego wartość artystyczną podnoszą doskonałe plenery górskie. Film ten musi przede wszystkim obejrzeć młodzież, która ma najwięcej wspólnego ze sportem i wyciągnąć naukę, że talent nie stanowi o wartości sportowca, na rekordy składa się bowiem wytrwała praca.

Dziś wejdzie na ekran „Milcząca barykada", film osnuty na tle powstania ludu praskiego w 1945 r. przeciwko okupantom hitlerowskim. Główną rolę więźniarki-Polki gra znana z „Ostatniego etapu" B. Drapińska. Doskonały ten obraz wyreżyserował czołowy reżyser czechosłowacki Otokar Vavra.

Nie wszyscy kinomani zdążą ujrzeć wszystkie filmy festiwalowe. Niech się tym nie martwią, gdyż filmy te będą potem wyświetlane w ramach normalnych repertuarów naszych kin.

Dzień Olsztyna

DO WSZYSTKICH...

Komitet organizacyjny IV Tygodnia Towarzystwa Burs i Stypendiów zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich instytucji państwowych, spółdzielczych, szkół i firm prywatnych o rozliczenie się z materiałów wartościowych (dobrowolne listy składek, cegiełki), które pobrały w maju b.r. w ramach Tygodnia.

Rozliczenia należy dokonać w Inspektoracie Szkolnym przy ul. Jagiellońskiej. (ga)

REJESTRACJA MIESZKAŃCÓW

Wydz. Ewidencji Ludności przeprowadza ponowną rejestrację mieszkańców.

W związku z tym prowadzący meldunki obowiązani są pobrać w Wydziale do jutra 27 b.m. wykazy osób zamieszkałych i po wypełnieniu zwrócić je Wydziałowi do 30 b.m. (t)

UPAŃSTWOWIENIE

Znajdujący się przy ul. Lubelskiej tartak b. WEO, pozostający ostatnio pod administracją Zarządu Miejskiego, będzie upaństwowiony z dniem 1 października. (t)

NOWE JEZDNIE

Życie na kolonii nad jez. Długim ożywi się w znacznym stopniu, gdy ZOR odda do użytku 29 domów, odbudowanych w tym roku.

Pamiętając o tym, Zarząd Miejski zamierza przeprowadzić renowację na wierzchni ulicy Morskiej i Rybaki. (t)

Szczytno wezwało spółdzielnie
do współzawodnictwa
w skupie zboża

Doceniając znaczenie współzawodnictwa pracy, oraz dążąc do bardziej oszczędnej i wydajnej gospodarki, pracownicy PZGS w Szczytnie wraz z pracownikami gminnych spółdzielni tego powiatu wezwali do współzawodnictwa w akcji skupu zboża wszystkie PZGS i gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w woj. olsztyńskim.

Zakres współzawodnictwa określany będzie jakością dostarczanego zboża, oraz jego konserwacją, pełnym wykonaniem kontraktu planu, terminowym wykonaniu dyspozycji, awizacją, sprawozdawczością i rozliczaniem się z Polskimi Zakładami Zbożowymi, należytą obsługą rolników, wywyposażeniem magazynów w sprzęt przeciwpożarowy i techniczny, oraz czystością magazynów zbożowych.

POPIERAJ
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Okoń w sieci — zły połów
Z NIEWODEM NA JEZIORZE ŻYWE

(Od naszego specjalnego wysłannika)

118 ha wodnej toni lśni w porannym słońcu. Koło trzech dużych szarych łodzi uwija się grupa rybaków w nieprzemakalnych kombinezonach i długich gumowych butach. Jeszcze tylko ściągnięcie sieci z kołków, ułożenie — i odbijamy od brzegu.

SPUSZCZAĆ SIECI!

Nasza łódź, kierowana wprawną ręką ob. R. Kullaka — młodego rybaka, kierownika odcinka rybackiego PGR na jeziorach: Żywe, Soltmany, Babka i in. — „wodza" wyprawy dzisiejszej, mknie szybko ku upatrzonym z góry miejscom.

Krótkie sygnały, po nich znak ręką i dwie połączone łodzie, płynące dotąd naszym szlakiem, zaczynają od siebie oddalać się. W tym czasie do wody wpada 500-metrowa sieć. Podłuża ją jeszcze silna lina, odwijana w tej chwili z kołowrotów.

Nowy sygnał i łodzie zbliżają się do nas, zataczając ogromny krąg. W pobliżu naszej spadają do wody dwie kotwice. Następuje ciągnienie.

OKOŃ W SIECI — ZŁY POŁÓW"

Pełni napięcia obserwujemy oczka sieci. Idzie coraz ciężej. Kołowroty zwinęły metalową linę, dalej rybacy ciągną rękami. Długo, długo nie ma nic. Wreszcie w którymś z oczek łopocze zaczepiony kolczastymi pletwami okoń.

— Pierwszy okoń w sieci, będzie zły połów — stwierdza ze znawstwem doświadczonego rybaka ob. Kullak. Napięcie wzrasta. Pod wodą lśnią już srebrne łuski uwięzionych ryb. Ręce rybaków pracują gorączkowo. Za chwilę do naszej sieci wpadają piękne sztuki szczupaka, węgorza, leszcza oraz wiele drobnych płotek i okoni. To jednak nie zadowala „wodza". Wspomina połowy, które dawały po 1,5 tony ryb za jednym ciągnięciem, a także sztuki po ładnych kilka, a niekiedy i kilkanaście kilogramów.

ZA DUŻO PŁOTKI

Głębie żywego zamieszkuje kilkanaście gatunków ryb. Najliczniejszym ich przedstawicielem jest płotka — „chwast" naszych jezior, następnie okoń, leszcz, szczupak, rzadziej lin czy węgorz, i wreszcie okazy zy bardzo rzadkie, a szlachetne — sieja i sandacz.

Kilkakrotne jeszcze zarzucanie niewodu dała w rezultacie skromnych 60 kg. ryb.

— A wszystkiemu winien okoń — podchwytuje słowa kierownika jeden z młodych, praktykujących jeszcze rybaków. (j. s.).

Zakład Doskonalenia Rzemiosła
szkoli w Rogiedlach koszykarzy

(Od naszego korespondenta)

W Rogiedlach w pow. lidzbarskim od 1947 r. Zakład Doskonalenia Rzemiosła prowadzi trzyletnią szkołę koszykarską.

Z roku na rok liczba uczni zwiększa się i w bieżącym roku w szkole pobiera już naukę 41 chłopców i dziewcząt. Młodzież przybyła tu z całej Polski, rekrutuje się wyłącznie z warstw mało i średniorolnych chłopów, oraz robotników.

Szkoła i internat mieszczą się w dostosowanym do tego celu budynku. Nauka i utrzymanie w internacie jest całkowicie bezpłatne, a wyżywienie jest pierwszorzędne. Szkoła posiada własne gospodarstwo rolne o obszarze 32 ha i inwentarz żywy (3 konie, 1 krowa i 9 świń).

Personel nauczycielski składa się z kierownika, 2 nauczycieli przedmiotów ogólnych i 2 nauczycieli—fachowców koszykarzy. Pod ich kierownictwem młodzież kształci się i zdobywa zawód.

Wysoka wartość techniczna i artystyczna produkowanych z wikliny przedmiotów świadczy o wysokim poziomie nauczania i daje gwarancję, że przyszli absolwenci szkoły będą mogli stworzyć odpowiednie warsztaty koszykarskie, umożliwiając tym samym spopularyzowanie wśród świata pracy estetycznych, wygodnych i tanich mebli. (A. K.)

Kobiety biją rekordy
w pracach żywicowania

Olsztyńska Dyrekcja Lasów Państwowych dążąc do wykonania tegorocznego planu żywicowania, który jest pięciokrotnie wyższy od planu zeszłorocznego (planuje się uzyskanie 900 ton żywicy), sprowadziła ponad 50 proc., robotników-żywiczarzy z województw południowych i centralnych.

Mimo niesprzyjającej pogody i konieczności wyłączenia około 10 proc. drzewostanu na skutek osłabienia go żerem mniszko-brudnicy — tegoroczny plan żywicowania, jak na to wskazują dotychczasowe wyniki, zostanie wykonany przed terminem.

Bardzo znamiennym jest fakt, że w pracach żywicowania znaczny udział biorą kobiety. Pracują one przy nacinaniu drzew i wybieraniu żywicy. Na niektórych terenach z braku sił męskich zatrudnia się je niemal wyłącznie. Praca kobiet-żywiczarek, które pracują zespołowo, daje doskonałe wyniki.

Tak np. w nadleśnictwie Ryn robotnice osiągnęły wydajność 1,91 kg żywicy z jednej spały, co stanowi 191 proc. normy.

Jest to nie tylko najlepszy wynik uzyskany w okręgu olsztyńskim, ale i w całym kraju. (ga)

Nasi korespondenci donoszą

BISKUPIEC. — PGR w Wojtówce ma kłopot z brakiem światła elektrycznego, mimo, że wszystkie budynki posiadają instalację elektryczną, a opodal przechodzi linia przesyłowa. Może by tak ZEOM zainteresował się tą sprawą i przyszedł gospodarstwu z pomocą. (kkow)

ELBLĄG. — Zapowiedziane przedłużenie linii tramwajowej wzdłuż ul. Grunwaldzkiej weszło w etap wstępnych przygotowań technicznych mimo, że wykonanie tego zamierzenia jest przewidziane dopiero w pierwszych latach planu 6-letniego. Miasto zdobyło już szyny i materiał ten jest rozwożony wzdłuż trasy. W roku przyszłym tramwaj dotrze do ul. Druskiej. (mx)

ELBLĄG. — W akcji współzawodnictwa pracy wysunęło się w Elblągu na czoło 203 przodowników pracy, wyrabiających normę w 135—210 proc. Dwóch przodowników odznaczono srebrnymi Krzyżami Zasługi. Są to robotnicy ZEOM-u: Lucjan Żwidryn i Leon Latiś. Zakłady Mechaniczne im. gen. Świerczewskiego liczą obecnie 130 przodowników pracy. (mx)

GIŻYCKO. — Władze miejskie biorą się na serio do oczyszczania i upiększenia naszego miasta. Plac Wolności, dotychczas najwięcej zaniedbany, otrzymał wreszcie piękną szatę. Od lat niepielęgnowane żywopłoty przycięte, trawniki i klomby oczyszczono. Nie zapomniano też i o stawie. (jf)

KĘTRZYN. — Zw. Młodzieży Polskiej zorganizował dla dziewcząt 3-miesięczny kurs kroju i szycia pod kierownictwem ob. Wojciechowicz. Nauka trwa 8 godzin dziennie. Zapisy są jeszcze przyjmowane. (ma)

LIDZBARK.—Pod przewodnictwem starosty ob. Żukowskiego odbyła się odprawa kierowników instytucji państwowych, spółdzielczych i innych, poświęcona sprawie zorganizowania pomocy w zbiorze wykopowych dla Państwowych Gospodarstw Rolnych. Podkreślając fakt pięknych urodzajów okopowych w PRG, starosta przedstawił zarys planu organizacyjnego akcji pomocy wsi stwierdzając, że świat pracy Lidzbarka rozumie swój społeczny obowiązek — deklarując odpowiednie liczby pracowników do prac wykopkowych, przy jednoczesnym utrzymaniu normalnej pracy instytucji. Pierwsi ochotnicy z miast naszego powiatu do potrzebujących pomocy gospodarstw państwowych wyruszyli już 22 bm.

LIDZBARK. — Nowoorganizujące się Państwowe Przedsiębiorstwo Ośrodków Maszynowych włącza się do prac realnych w rolnictwie. POM w Dobrym Mieście pomimo zrozumiałych braków technicznych, uruchamia 5 traktorów w akcji omłotowej i tym samym przyśpieszy dostarczenie ziarna na siewnego dla mało i średniorolnych chłopów. Wyrazić należy życzenie, aby energia organizacyjna i społeczna kierowanie instytucji wzmagały się w miarę rozwoju instytucji. Może już ustaną narzekania zainteresowanych na złe remonty traktorów i maszyn, słyszane w terenie, za czasów TOR, której agendy przeszły do PPOM.

Słoma lniana ważniejsza od... zboża

Wysoki urodzaj zboża w tym roku stawia przed Polskimi Zakładami Zbożowymi poważny obowiązek zmagazynowania całego zapasu ziarna. Obowiązek tym trudniejszy, że PZZ nie dysponują odpowiednią ilością magazynów.

Tymczasem ,jak to stwierdzono w wielu wypadkach, istnieją na terenie naszego województwa pomieszczenia, budowane specjalnie dla magazynowania zbóż chlebowych, służące jednak w chwili obecnej innym celom, nie mającym nic wspólnego z zagadnieniem zbożowym.

Za przykład mogą posłużyć Prabuty. Znajduje się tam piękny, murowany magazyn zbożowy, zdolny pomieścić ponad 1.300 ton ziarna. Budynek znajduje się w posiadaniu Malborskich Zakładów Rozszarniczych i służy do magazynowania... słomy lnianej.

Wojewódzka komisja do spraw magazynowania zboża w dniu 12-go czerwca przyznała magazyn w Prabutach Polskim Zakładom Zbożowym. W dniu 13 lipca Urząd Wojewódzki polecił budynek przekazać PZZ-tom, ale Zakłady Roszarnicze piszą odwołanie do Min. Handlu Wewnętrznego. Ministerstwo również uważa zboże za produkt ważniejszy od słomy lnianej, którą z powodzeniem można magazynować w stertach na wolnym powietrzu — i w dniu 9 września przysyła odpowiedź odmowną.

Mimo to, gdy w dniu 16 bm. przedstawiciele PZZ udali się do Prabut celem odebrania budynku, okazało się, że Malborskie Zakłady Roszarnicze nie mogą go oddać, bo magazyn dzierżawią od DOKP Gdańsk i... dotychczas nie otrzymały wypowiedzenia umowy.

Tak się okazało. Sądząc po postępowaniu zakładów malborskich, które widocznie wolą się bawić w formalistykę, nie widząc życia — okazuje się, że zboże jest mniej ważne od słomy.

A nam się zdaje, że jest zupełnie inaczej.

Budowa ośrodka zdrowia w Olsztynie
pochłonie 63 miliony złotych

W przyszłym roku, a więc w pierwszym roku planu 6-letniego w Olsztynie wybudowany będzie centralny miejski ośrodek zdrowia. Rozległy gmach stanie przy pl. Nowotki, sięgając z jednej strony ul. Jerzego Lanca, z drugiej — ul. Linki. Ośrodek wyposażony będzie w nowoczesny sprzęt lekarski i dentystyczny.

Koszt budowy obliczany jest na około 63 miliony zł. O wstawienie tej sumy do dodatkowego planu inwestycyjnego na rok 1950 zadecydowała na ostatnim posiedzeniu Miejska Rada Narodowa.

Aby w przyszłym roku roboty mogły ruszyć z początkiem sezonu budowlanego, oczyszczenie terenu przeprowadzone będzie jeszcze w tym roku. Wprawdzie w ramach społecznej akcji odgruzowania teren częściowo oczyszczono, niemniej roboty te pochłoną jeszcze milion zł., który początkowo przeznaczony był na remont obecnego ośrodka zdrowia przy ul. Partyzantów.

Remont ten okazał się już jednak bezcelowy. (t).

Dwa zakłady drzewne
buduje się w Nidzicy

W Nidzicy dobiega końca odbudowa zakładu wyrobów drzewnych i tartaku Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

Zakład nastawiony będzie przede wszystkim na produkcję tak potrzebnej przy odbudowie miast i wsi naszego województwa stolarki budowlanej, jak również skrzyń i innych wyrobów z drzewa.

W związku z niedalekim już uruchomieniem tej fabryki powstaje kwestia zakwaterowania przyszłego jej personelu, który częściowo wypadnie sprowadzić z innych województw. (l)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza: L. Solski jako „Pan Jowialski", godz. 19.30.

Kino „Polonia": „Milcząca barykada", prod. czechosłowackiej, godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

Kino „Mazur": „Piotr I" (cz. 2), prod. radzieckiej, godz. 16, 18 i 20, dozw. od lat 14.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Sprzedam motocykl BMW 500 ccm na chodzie. Olsztyn Partyzantów 69 — 6, godz. 17 — 20. 899-0

ZGUBY

Zgubiono prawo jazdy szoferskiej 1237, wydane Szkoła Szoferska, Warszawa, oraz kartę pracy traktora wydana przez Urząd Ziemski Olsztyn. Zając Wacław zamieszkały Kisielewo, pow. Pasłęk. 27562-1